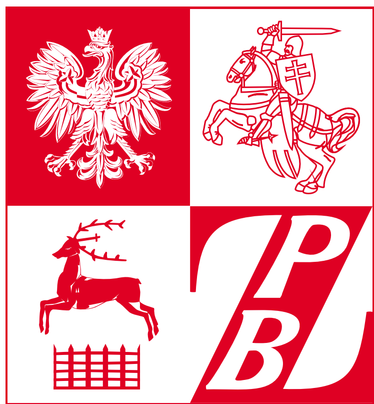


Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

marzec 2018 r. Nr 3 (140)

Szanowni Czytelnicy,
życzymy Wam Świąt Wielkanocnych,
przepełnionych pokojem, wiarą, nadzieją i miłością.
Niech radosny dzień Zmartwychwstania Pańskiego
wniesie w Wasze serca nadzieję,
a powracająca do życia natura będzie
natchnieniem w Waszym codziennym życiu.
Wesołego Alleluja!



Reprezentacja ZPB na podium Igrzysk Polonijnych!

Reprezentacja Związku Polaków na Białorusi zdobyła puchar za zajęcie trzeciego miejsca w drużynowej klasyfikacji medalowej XIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych, które odbyły się w dniach 25 lutego – 2 marca w Krynicy Zdroju.



Podium drużynowe XIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych: I miejsce – Czechy, II – Litwa i III – Białoruś

Nasi sportowcy wywalczyli ogółem 12 złotych, 11 srebrnych i 15 brązowych medali, ustępując pierwsze i drugie miejsca na drużynowym podium tylko takim polonijnym potęgom sportowym jak Czechy (21-11-17) i Litwa (14-18-12).

Ogółem w Igrzyskach wzięło udział 650 Polaków z 22 krajów i czterech kontynentów – Europy, Azji, Ameryki Północnej i Australii.

W składzie 70-osobowej reprezentacji ZPB znaleźli się sportowcy z Grodzieńszczyzny, Ziemi Mińskiej i Brzeskiej. Walczyli o najcenniejsze trofea Igrzysk z rodakami z całego świata w narciarstwie alpejskim, biegowym, snowboardzie, short tracku i innych dyscyplinach.

Najwięcej krążków do drużynowego koszyka medalowego włożyli nasi chodziarze z kijkami (nordic walking), zdobywając całe podium w kilku kategoriach wiekowych, również w najbardziej prestiżowej – mężczyzn na dystansie 6 kilometrów, w której z wynikiem 43 minuty 19 sekund zdeklasował rywali nasz Mistrz Europy z 2016 roku na dystansie 21 kilometrów – prezes Białoruskiej Federacji Nordic Walking Andrzej Dziedziewicz.

Ciąg dalszy na str. 12.

Apel Polonii i Polaków

W dniu 2 marca, podczas obchodów 100-lecia Niepodległości Polski, które odbywały się na Zamku Królewskim na Wawelu, przedstawiciele biorących udział w obchodach organizacji polonijnych, w tym prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, podpisali Apel Polaków – jak to sami określili – «przedstawicieli tej części narodu, która żyje poza granicami Polski». Podpisany dokument złożono na ręce obecnych na obchodach przedstawicieli Senatu RP.



Prezes ZPB Andżelika Borys podpisuje Apel Polonii i Polaków, mieszkających poza granicami Polski

Niżej zamieszczamy treść Apelu Polaków:

Apel

W odpowiedzi na apel Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Pana Stanisława Karczewskiego, wystosowany do Polonii, my – przedstawiciele tej części narodu, która żyje poza granicami Polski – zgromadzeni na Wawelu, w miejscu, gdzie bije serce naszego narodu, gdzie znaleźli miejsce swego wiecznego spoczynku władcy i twórcy wielkości Rzeczypospolitej, zwracamy się do wszystkich rozsianych po świecie rodaków, aby w roku obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości dołożyli sił i starań, by był to czas wielkiego święta, przywołującego pamięć o dniach powrotu pomiędzy wolne i samostanowiące narody i ludziach, dzięki którym Polska, jako suwerenny byt państwowy, zaistniała na mapie świata.

Pragniemy, aby każdy z nas był ambasadorem broniącym jej dobrego imienia i głoszącym prawdę o wspaniałej historii Rzeczypospolitej – wspólnym domu wielu kultur i religii, w którym wolność wyznania, demokracja i niezawisłe sądy panowały wówczas, gdy Europa pogrążała się w absolutyzmie.

Głęboko wierzymy, że dzięki temu każdego Polaka żyjącego za granicą silniejsze więzy połączą ze wspólnotą budującą Polskę taką, jaką wymarzyli nasi przodkowie – wolną, podmiotową, sprawiedliwą i bezpieczną, wyrastającą z chrześcijańskich fundamentów Europy.

Apelujemy do wszystkich Polaków, aby pamiętali, że naszym wspólnym narodowym dziedzictwem – obecnym we wszystkich epokach niełatwej polskiej historii – było, jest i będzie umiłowanie wolności.

Sygnatariusze Apelu Polaków: Tadeusz Pilat – Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Teresa Berezowski – Rada Polonii Świata, Frank Spula – Kongres Polonii Amerykańskiej, Bożena Kamiński – Kongres Polonii Amerykańskiej, Jolanta Tatara – Kongres Oświaty Polonijnej, Waldemar Tomaszewski – Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin, Emilia Chmielowa – Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, Andżelika Borys – Związek Polaków na Białorusi.

Związek Polaków na Białorusi w Grodnie ogłasza kolejny nabór na 3-miesięczne kursy języka polskiego dla dorosłych na poziomie A1 i B2.

Program kursów języka polskiego dla dorosłych przewiduje zdobycie podstawowej znajomości z zakresu gramatyki języka polskiego, komunikacji językowej, a także zdobycie podstawowej wiedzy z zakresu historii Polski oraz polskiej kultury.

Zapisy na kursy są prowadzone w biurze Sp. z o.o. «KLERIGATA» pod adresem ul. Budzionnego 48a, p.84, tel.74-44-23, 71-81-81.

Serdecznie zapraszamy!

ZPB apeluje do władz o więcej polskich klas

Związek Polaków na Białorusi zwrócił się do władz Grodna z apelem o zwiększenie liczby klas pierwszych w Polskiej Szkole w nowym roku szkolnym. Prezes Andżelika Borys przekazała władzom miasta petycję z podpisami rodziców przyszłych pierwszoklasistów.

«Chcemy uniknąć powtórki z poprzednich lat, kiedy część dzieci nie dostała się do pierwszych klas ze względu na rzekomy brak miejsc» – powiedziała PAP Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi.

21 marca Borys wraz z przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Anżeliką Orechwo złożyły w wydziale edukacji dzielnicy leninowskiej petycję podpisaną przez 60 rodziców przyszłych pierwszoklasistów, w której apelują o przyjęcie do szkoły wszystkich chętnych.

«Na kursach przygotowawczych uczy się 75 dzieci. Jeśli powstaną tylko dwie pierwsze klasy – tak jak w bieżącym roku szkolnym – to duża grupa dzieci nie zostanie przyjęta» – powiedziała Borys.

Przypomniała, że w poprzednich latach dochodziło do tego, że część dzieci nie była przyjmowana do szkoły, co władze tłumaczyły brakiem możliwości utworzenia w jedynej w Grodnie polskiej szkole nowych klas czy pracy w niej na dwie zmiany.

Według ZPB władze celowo ograniczają liczbę dzieci uczących się języka polskiego w szkołach państwowych.

«Podczas ubiegłorocznego forum oświatowego w Grodnie przedstawiciele kuratorium zachęcali organizacje polskie do dialogu. Robimy to więc, rozpoczynamy dialog i liczymy na pozytywne rozstrzygnięcie» – dodała Borys.

Na Białorusi w państwowym systemie edukacji funkcjonują dwie polskie szkoły – w Grodnie i w Wołkowysku. Placówki powstały na początku lat 90., a ich budowę sfinansowała Warszawa.

PAP



Maria Tiszkowska

Uczestnicy Biegu Pamięci Kresowych Żołnierzy Wyklętych w Wołkowysku

Biegi Pamięci Kresowych Żołnierzy Wyklętych

Drugą edycję Biegu Pamięci Kresowych Żołnierzy Wyklętych zorganizował 1 marca w Wołkowysku miejscowy oddział Związku Polaków na Białorusi. Podobną akcją obchodzili po raz pierwszy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych również działacze ZPB w Lidzie.

Na starcie Biegu w Wołkowysku stanęło 30 zawodników. Najmłodszy z nich miał 7 lat, a najstarszy – 50. Trasa biegu wyniosła w tym roku 1,5 kilometra – o pół kilometra więcej niż w ubiegłorocznej edycji tych patriotycznych zawodów sportowych.

Zawodnicy musieli się zmierzyć nie tylko ze sobą, lecz także z mroźną aurą – temperatura tego dnia wynosiła w Wołkowysku minus 15 stopni i wiał silny wiatr. Ze względu na warunki pogodowe w biegu nie odważyli się wystartować wszyscy przybyli na Bieg Pamięci Kresowych Żołnierzy Wyklętych. Zasilili oni szeregi kibiców, którzy zgromadzili się na mecie, ustanowionej obok zbiorowej mogiły rozstrzelanych przez NKWD wołkowyskich harcerzy. Tutaj odbyła się dekoracja zwycięzców i wręczenie uczestnikom pamiątkowych medali, dyplomów i pamiątek.

Miejsca na podium II Biegu Pamięci Kresowych Żołnierzy Wyklętych w Wołkowysku zdobyli:

I miejsce – Paweł Olchowik;

II miejsce – Walery Stiepaniszyn;

III miejsce – Witalij Gricko.

Po zakończeniu zmagań sportowych, dekoracji zwycięzców i uczestników biegu przy grobie harcerzy odbył się Apel Pamięci, przygotowany przez uczniów, działającej przy Oddziale ZPB w Wołkowysku Polskiej Szkoły Społecznej. Uczniowie zapalili też Ognisko Pamięci ku czci poległych polskich patriotów oraz wspólnie z zawodnikami i kibicami odmówili modlitwę.

II Bieg Pamięci Kresowych Żołnierzy Wyklętych w Wołkowysku odbył się pod patronatem Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie. Ta organizacja zabezpieczyła także organizatorów w koszulki dla zawodników oraz ufundowała medale i dyplomy.

Druga edycja wołkowyskiego Biegu Pamięci Kresowych Żołnierzy Wyklętych zgromadziła więcej uczestników niż ubiegłoroczna, w której wystartowało około dwudziestu zawodników. Zawdzięczając wsparciu organizacyjnemu i materialnemu ze strony Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej tegoroczne zawody reprezentowały też wyższy niż rok wcześniej poziom.

Kolejnym sukcesem organizatorów wołkowyskiego Biegu jest to, że za ich przykładem w tym roku pierwszą edycję Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych zorganizował Oddział ZPB w Lidzie.

Tam także po zawodach ich uczestnicy i kibice modlili się za dusze poległych polskich bohaterów i zapalili na ich cześć Ognisko Pamięci.

W lidzkim Biegu miejsca na podium zdobyli:

I miejsce – Daniel Kiel;

II miejsce – Dominik Tomaszewicz;

III miejsce – Szymon Samokar.

Maria Tiszkowska z Wołkowyska


vaticannews.it

Papież Franciszek będzie 30 kilometrów od Białorusi

Białoruskie media komentują zapowiedź jesiennej wizyty papieża Franciszka w krajach nadbałtyckich. Ojciec Święty swoją pielgrzymkę rozpocznie 22 września, a zakończy 3 dni później odwiedzając: Litwę, Łotwę i Estonię.

Portal internetowy gazety «Nasza Niwa» zwraca uwagę, że papież Franciszek będzie w Wilnie, które jest położone zaledwie 30 kilometrów od białoruskiej granicy. Niezależne media zauważają również, że w 1993 roku papież Jan Paweł II odwiedzał poradzieckie republiki nadbałtyckie.

Tymczasem papież dotychczas ani razu nie odwiedził Białorusi.

Miejscowi katolicy modlą się o to już od lat. Jest też zaproszenie od białoruskich władz skierowane do Watykanu.

Walery Kalinowski, dziennikarz rozgłośni «Radio Swaboda» uważa, że współpracownicy papieża organizując jego wizyty muszą brać pod uwagę wiele czynników. – Aleksander Łukaszenko zapraszał papieża, ale nie tylko on decyduje w sprawie wizyty na Białorusi. Niezbędne są tutaj uzgodnienia z moskiewskim patriarchą prawosławnym. A on najwidoczniej dotychczas jest przeciwny takiej wizycie – powiedział Walery Kalinowski.

Również białoruski niezależny analityk Roman Jakowlewski sugerował wcześniej w rozmowie z portalem PolskieRadio.pl, że Moskwa najpewniej nie pozwoli na wizytę papieża na Białorusi.

Na prawie 10-milionowej i w większości prawosławnej Białorusi katolicy stanowią około 15 procent społeczeństwa.

Papież w krajach bałtyckich

Papież Franciszek jesienią odwiedzi kraje bałtyckie – potwierdził dyrektor Biura Prasowego Stolicy Świętej Greg Burke.

W komunikacie Biura czytamy, że papież przyjął zaproszenie głów państw i episkopatów Litwy, Łotwy i Estonii. Pielgrzymka rozpocznie się 22 września, a zakończy trzy dni później. Franciszek odwiedzi Wilno i Kowno na Litwie, Rygę i Agłonę na Łotwie, oraz Tallin w Estonii.

Wizyta przypada w 100-lecie odzyskania przez te kraje niepodległości. Litwa obchodzi również 300-lecie koronacji Obrazu Matki Bożej Trockiej – patronki tego kraju.

Na Litwie katolicy stanowią blisko 80 procent populacji. Na Łotwie jedna trzecia mieszkańców to luteranie, katolikiem jest co czwarty mieszkaniec. W Estonii jest zaledwie 5 tysięcy katolików. Resztę stanowią protestanci różnych wyznań.

IAR

Święto bez przyjaciół

Tegoroczną Wielkanoc mieszkający na Białorusi kombatanci Armii Krajowej i ich rodziny będą świętować bez swoich przyjaciół z Polski – działaczy opiekującego się akowcami Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie. Przyczyna – odmowa wydania wiz białoruskich członkom Stowarzyszenia przez Ambasadę Republiki Białorusi w Polsce.


armiakrajowa-lagiernicy.pl

Kpt. Alfons Rodziewicz rozmawia z przedstawicielami Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej podczas ubiegłorocznej akcji

O incydencie poinformowała prezes ZPB Andżelika Borys, która przypomniała, że Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej od wielu lat «mocno wspiera kombatantów, żołnierzy AK i ich rodziny na Białorusi, opiekuje się miejscami pamięci narodowej».

Jak informuje Borys – wskutek nieotrzymania białoruskich wiz działacze Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej nie mogli przybyć w tym roku na wielkanocne spotkanie ze swoimi podopiecznymi, które każdego roku jest organizowane w Lidzie.

Informacje, udostępnione przez prezes ZPB Andżelikę Borys, potwierdziło i Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej, dodając, iż mimo napotykanych przykrości – będzie wciąż «działać na rzecz naszych Rodaków z Kresów».

Polscy kombatanci AK na Białorusi nie są objęci świadczeniami kombatanckimi. Żadnej pomocy od państwa białoruskiego nie otrzymują także członkowie ich rodzin. Pomoc płynąca od organizacji społecznych, takich jak Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej i innych inicjatyw patriotycznych w Polsce – jest właściwie jedyną formą wsparcia polskich bohaterów, celowo ignorowanych, przez państwo białoruskie a czasem wręcz szkalowanych i oczernianych przez białoruską państwową propagandę.

a.pis

A. Borys: «Pozycja ZPB jest mocna»

Pierwsze w tym roku posiedzenie Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi odbyło się 10 marca w Grodnie. Najważniejszą decyzją, podjętą przez członków Rady Naczelnej, było przyjęcie do składu Rady Janiny Sołowicz, prezes Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie.



Andrzej PISALNIK

Przemawia Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi

Frekwencja pierwszego w tym roku posiedzenia Rady Naczelnej ZPB, jak ogłosiła przewodnicząca tego organu statutowego Anżelika Orechwo, wyniosła 23 członków przy wymaganym kworum 18 członków 35-osobowej Rady Naczelnej. Rada Naczelna odbywała się w poszerzonym formacie, więc z głosem doradczym uczestniczyło w niej około sto osób – reprezentujących większość oddziałów terenowych ZPB.

Pierwszym punktem porządku dziennego posiedzenia Rady Naczelnej było wygłoszenie przez prezes Zarządu Głównego ZPB Andżelikę Borys sprawozdania z działalności organizacji w okresie ostatnich miesięcy. Z jej referatu wynikało, że w okresie zimowym Zarząd Główny ZPB wspierał finansowo i organizacyjnie spotkania opłatkowe i świąteczno-noworoczne, przeprowadzone w oddziałach terenowych ZPB, organizował duże imprezy o zasięgu ogólnobiałoruskim, jak chociażby tradycyjny «Kiermasz Kaziukowy» w Grodnie, czy połączone z warsztatami zebranie Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich przy ZPB. Prezes ZPB Andżelika Borys także reprezentowała organizację na Polonijnych Obchodach 100-lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę, które odbyły się na Wawelu i podczas których Andżelika Borys złożyła podpis pod Apelem, będącym odpowiedzią na apel Marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego wystosowany do Polonii i Polaków za Granicą.

– Dużym sukcesem ZPB stało się zajęcie przez sportowców z ZPB trzeciego miejsca w drużynowej klasyfikacji medalowej XIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w Krynicy Zdroju! – oznajmiła członkom Rady Naczelnej ZPB prezes Borys, która osobiście kibicowała naszym sportowcom na Igrzyskach.

Wśród osiągnięć ostatniego okresu Andżelika Borys wymieniła pojawianie się w oddziałach terenowych ZPB nowych i rozwój już istniejących ośrodków nauczania języka polskiego. Według prezes ZPB warty pochwały jest rozwój bezpośredniej współpracy między oddziałami ZPB, a partnerami w Polsce, jak chociażby rozwijająca się współpraca oddziałów ZPB w Lidzie i Wołkowysku ze Stowarzyszeniem Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie. – Pozycja ZPB jest mocna. W organizacji nie ma konfliktów wewnętrznych, nie mamy też większych problemów na zewnątrz – oceniła kondycję ZPB Andżelika Borys.

Prezes ZPB nakreśliła także najważniejsze kierunki działalności organizacji oraz priorytety na najbliższy okres. Prezesom oddziałów przypomniano o konieczności przestrzegania statutowego wymogu organizowania wyborów zarządów oddziałów. Jak poinformował obecnych członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut, w tej sprawie zbierała się Komisja Kontrolno-Rewizyjna ZPB, która postanowiła uważnie przyjrzeć się temu, czy prezesi oddziałów w wymaganym przez Statut ZPB terminie uzyskiwali mandat do pełnienia swoich funkcji.

Najważniejszym wydarzeniem tego roku w ZPB będą obchody 30-lecia organizacji. Jak poinformowała prezes ZPB Andżelika Borys główne uroczystości jubileuszowe odbędą się w lipcu. Ich częścią będzie zaplanowany na 28 lipca na dziedzińcu Nowego Zamku koncert legendarnego polskiego zespołu rockowego «Lady Pank». Związek Polaków przygotuje także własny koncert jubileuszowy, w którym wystąpią zespoły artystyczne, działające przy oddziałach ZPB. W ramach jubileuszowych uroczystości planowane jest także przeprowadzenie konferencji poświęconej Polakom na Białorusi z udziałem naukowców i ekspertów, wydany zostanie album, opowiadający o trzydziestoletniej historii organizacji. Zostaną zorganizowane także inne jubileuszowe przedsięwzięcia.

Sprawozdania o działalności podległych im struktur wygłosili podczas posiedzenia Rady Naczelnej prezesi terenowych oddziałów ZPB. Głos zabierali prezesi z Lidy, Wołkowyska, Brześcia, Smorgoni, Jezior, Borowlan, a także reprezentanci Mińska, Rosi, Wielkiej Brzostowicy i innych miejscowości.

O planowanych na najbliższe półrocze imprezach kulturalnych opowiedziała członkom Rady Naczelnej wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk. O sukcesach, odnotowywanych przez Towarzystwo Plastyków Polskich przy ZPB, opowiedziała z kolei jego prezes Walentyna Brysacz.

Referat pt. «Polityka medialna Związku Polaków na Białorusi» wygłosił członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut. Uprzedzając pytania, dotyczące opóźnień z dostarczaniem do czytelników wydawanych na uchodźstwie «Głosu znad Niemna» i «Magazynu Polskiego» Poczobut obiecał, że Zarząd Główny będzie robił wszystko, aby czas dotarcia tych tytułów z drukarni do czytelnika został skrócony. Poczobut nawoływał prezesów oddziałów terenowych do informowania redakcji wydawanego przez ZPB portalu Znadniemna.pl o organizowanych w ich oddziałach imprezach. Jako skuteczną formę promocji działalności oddziałów mówca wskazał wykorzystywanie internetowych serwisów społecznościowych, takich jak Facebook, Twitter, Instagram i innych. – Dzięki regularnie ukazującym się informacjom o działalności ZPB na portalu i w serwisach społecznościowych, nasza działalność jest zauważalna w Polsce i na świecie. Właśnie dzięki niej udało nam się bez strat wizerunkowych pokonać tendencje kryzysowe po ostatnim Zjeździe ZPB – mówił członek Zarządu Głównego ZPB.

Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB, będąca także dyrektorem działającej przy organizacji Polskiej Szkoły Społecznej w Grodnie, poinformowała członków Rady Naczelnej i obecnych na jej posiedzeniu działaczy o tym, że, podobnie jak w roku poprzednim, ZPB podejmie walkę o zwiększenie w Polskich Szkołach w Grodnie i Wołkowysku liczby pierwszych klas i przyjętych do tych szkół pierwszoklasistów. – Nie wykluczone, że będziemy podobnie jak w roku ubiegłym organizowali akcję zbierania podpisów w tej sprawie – mówiła Orechwo.

Jej wystąpienie uzupełnił Andrzej Poczobut, według którego w ciągu trzech ostatnich lat przyjęcia do Polskiej Szkoły w Grodnie odmówiono około 50-ciu polskim dzieciom. – Wiąże się to z tym, że obowiązuje niejawne rozporządzenie władz, aby liczba pierwszych klas w szkole nie przekraczała dwóch – mówił działacz ZPB.

Jednym z najistotniejszych punktów posiedzenia Rady Naczelnej był wniosek przewodniczącej Rady Andżeliki Orechwo o przyjęciu w skład Rady – w miejsce wykluczonego z ZPB Pawła Kmiecika – prezes Miejskiego Oddziału ZPB w Grodnie Janiny Sołowicz. Wniosek ten został poparty przez członków Rady Naczelnej ZPB jednogłośnie.

Andrzej Pisalnik

Spotkanie prezesów i działaczy ZPB w Mińsku

Delegacja Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes ZPB Andżeliką Borys 17 marca uczestniczyła w zorganizowanym przez Oddział ZPB w Mińsku spotkaniu prezesów oddziałów i działaczy ZPB z obwodów mińskiego, mohylewskiego, homelskiego i witebskiego.

Andżelice Borys podczas spotkania towarzyszyli: jej zastępca – wiceprezes ZPB Marek Zaniewski oraz członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut.

Zwracając się do zgromadzonych Andżelika Borys opowiedziała o przedsięwzięciach przeprowadzonych przez ZPB w roku minionym oraz niedawno. Poinformowała o planach działalności ZPB na rok bieżący, który, oprócz tego, że jest rokiem 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, jest także rokiem obchodów 30-lecia istnienia Związku Polaków na Białorusi.

Po przemówieniu prezes Andżeliki Borys głos zabrał członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut. Jako aktywny członek działającego przy ZPB Komitetu Ochrony Zabytków i Miejsc Pamięci Narodowej mówca przypomniał prezesom oddziałów ZPB o konieczności opiekowania się znajdującymi się na ich terenie miejscami polskiej pamięci narodowej. Wezwał też do informowania o działalności oddziałów redakcji mediów, wydawanych przez ZPB.


Polina JUCKIEWICZ

Przemawia prezes ZPB Andżelika Borys


Polina JUCKIEWICZ

Teresa Sobol, prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu wygłasza sprawozdanie z działalności swojego oddziału

Po wystąpieniach przedstawicieli kierownictwa ZPB z Grodna przyszła kolej na przemówienia reprezentantów struktur terenowych Związku Polaków, znajdujących się na wschód od Grodzieńszczyzny.

W tej części spotkania niezwykle wzruszająco przemawiała jedna z najstarszych działaczek Oddziału ZPB w Mińsku Anna Rościszewska. O organizacji nauczania języka polskiego w Oddziale ZPB w Nalibokach mówiła prezes oddziału Janina Wojtkiewicz. Wasyl Fedorowicz z Tołoczyna opowiedział o specyfice i trudnościach, z jakimi boryka się tamtejszy oddział ZPB, znajdujący się tuż przy granicy z Rosją. Prezes Oddziału ZPB w Klecku Czesława Kniaziewa opowiedziała o pracy swojego oddziału. Krótkie sprawozdania z działalności przedstawili także prezesi: Teresa Sobol z Iwieńca, Mikołaj Fokin z Homla i inni.

Podziękowania od dzieci, uczących się języka polskiego, za organizowane przez Zarząd Główny ZPB wyjazdy do Polski przekazała prezes Andżelice Borys prezes Oddziału ZPB w Brasławiu Swietłana Maculewicz. Do tych podziękowań dołączył, opowiadając o sukcesach zespołu «Białe Skrzydła» jego kierownik, a zarazem prezes Oddziału ZPB w Mołodecznie Wiktor Baranowicz.

Podsumowania spotkania dokonała jego gospodyni – prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, pełniąca także funkcję wiceprezes ZPB, nadzorującej pracę oddziałów organizacji na wschód od Grodzieńszczyzny.

Helena Marczukiewicz dziękowała Zarządowi Głównemu ZPB za możliwość wynajmowania przez Oddział ZPB w Mińsku pomieszczenia, w którym odbywa się, nauczanie języka polskiego, regularnie odbywają się próby zespołów artystycznych oraz mogło dojść do spotkania delegacji Zarządu Głównego ZPB z Grodna z działaczami organizacji z centralnej, północnej i wschodniej Białorusi.

Polina Juckiewicz z Mińska


Janina Pilnik i Jan Strukow

«Sojusz Ziemi i Wody» Jana Strukowa

Wernisaż wystawy personalnej Jana Strukowa – członka działającego przy ZPB Towarzystwa Plastyków Polskich – odbył się 16 marca w sali wystawowej Grodzieńskiego Obwodowego Metodycznego Centrum Twórczości Ludowej.

Wystawa nosi tytuł «Sojusz Ziemi i Wody» i łączy prace artysty, powstałe w ramach trzech cykli tematycznych: «Moje miasto» – cykl poświęcony Iwiu, w którym mieszka Jan Strukow, «4 pory roku» oraz «Percepcja».

Ogółem na wystawę złożyło się 30 obrazów, namalowanych przez Jana Strukowa w ciągu kilku lat. Zostały stworzone przez artystę w technice monotypia, urozmaiconej przez chwyty autorskie, z którymi Jan Strukow eksperymentował przez wiele lat.

Podczas wernisażu wystawy «Sojusz Ziemi i Wody» swoimi refleksjami na jej temat podzieliła się ze zgromadzonymi w sali wystawowej Grodzieńskiego Obwodowego Metodycznego Centrum Twórczości Ludowej historyk sztuki Marina Zagidulina.

Stwierdziła ona, iż w pracach Jana Strukowa oprócz tytułowych Ziemi i Wody dostrzegany jest także składnik duchowy. – W swoich pracach artysta nie tylko odzwierciedla obserwowaną rzeczywistość, przekazuje on swój do niej stosunek oraz zamiłowanie do otaczającego środowiska i krajobrazów.

Na wernisażu wystawy «Sojusz Ziemi i Wody» Jana Strukowa byli licznie obecni koledzy artysty z Towarzystwa Plastyków Polskich oraz grodzieńscy miłośnicy malarstwa.

Natalia Klimowicz


Przemawia Natalia Sielicka, wicedyrektor Narodowego Muzeum Sztuki Republiki Białorusi, historyk sztuki. Obok stoją od lewej: Wasyl Zeńko i Włodzimierz Zlenko z Mińska

FRESH ART od malarzy z Mińska

Wernisaż wystawy FRESH ART, na którą złożyły się 14 prac autorstwa siedmiu malarzy z Mińska, należących do działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich, odbył się w dniu 9 marca w grodzieńskiej galerii «Tyzenhauz».

Jest to pierwsza w Grodnie wystawa zbiorowa członków TPP przy ZPB, mieszkających i pracujących w stolicy Białorusi. Są to następujący artyści: Gleb Otczyk, Wasyl Zeńko, Genadiusz Kozieł, Anastazja Chobotowa, Stas Górski, Włodzimierz Zlenko oraz Andrzej Pietkiewicz.

Znani w Mińsku i poza granicami Białorusi niektórzy z malarzy, prezentujących prace w ramach wystawy FRESH ART, po raz pierwszy przedstawili swoją twórczość na osąd grodzieńskiej publiczności. Grodnianom autorów prezentowanych prac przedstawiła współpracująca z mińskim środowiskiem artystycznym wicedyrektor Narodowego Muzeum Sztuki Republiki Białorusi, historyk sztuki Natalia Sielicka.

Ekspert podkreśliła, że każdy z artystów, którego obrazy są eksponowane na wystawie FRESH ART, jest artystą samowystarczalnym, spełnionym, wyróżniającym się indywidualnym stylem malarskim. – Twórcza energia, wysoki profesjonalizm każdego z przedstawionych malarzy, stylistyczna i tematyczna różnorodność ich twórczości – to wszystko robi projekt FRESH ART, projektem wyjątkowo atrakcyjnym i pociągającym – oświadczyła Natalia Sielicka.

Kolegów z Mińska powitała podczas otwarcia wystawy także prezes TPP przy ZPB Walentyna Brysacz. Mówiła, że cieszy ją fakt, iż mińskie środowisko Towarzystwa Plastyków Polskich zdobyło się na przedstawienie zbiorowego projektu malarskiego w Grodnie. – Jestem przekonana, że to pierwszy, ale nie ostatni taki projekt – wyraziła nadzieję prezes TPP.

Gratulacje mińskim malarzom z TPP z okazji ich pierwszej zbiorowej wystawy w Grodnie złożyła także wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk. Aby podtrzymać kolegów z Mińska, na wernisaż do galerii «Tyzenhauz» przybyli licznie polscy malarze z Grodna. Na otwarciu wystawy wśród grodzieńskich miłośników sztuki malarskiej zauważona została konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Joanna Czartoryska.

Muzyczną oprawą uświetnił wernisaż znany grodzieński gitarzysta-wirtuoz Włodzimierz Zacharow.

Andrzej Pisalnik


Walentyna Brysacz, prezes TPP przy ZPB rozmawia z miłośnikami sztuki

«Lady-art» w Siemiatyczach

Wystawa prac kobiet zrzeszonych w Towarzystwie Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi pt. «Lady-art» zagościła w Siemiatyczach.

Towarzystwo Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi skupia około 70 artystów – malarzy m.in. z Grodna, Mińska, Brześcia, Witebska, Mohylewa. Organizuje wystawy zbiorowe i indywidualne, a prace malarzy znajdują się w zbiorach muzeów białoruskich, placówek kulturalnych innych krajów oraz w kolekcjach prywatnych na wszystkich kontynentach. Działalność Związku Polaków na Białorusi jak i Towarzystwa Plastyków Polskich nie jest uznawana przez władze Białorusi, dlatego artyści najczęściej prezentują swoje prace w Polsce. Na Białorusi wystawiają tylko w prywatnych galeriach.

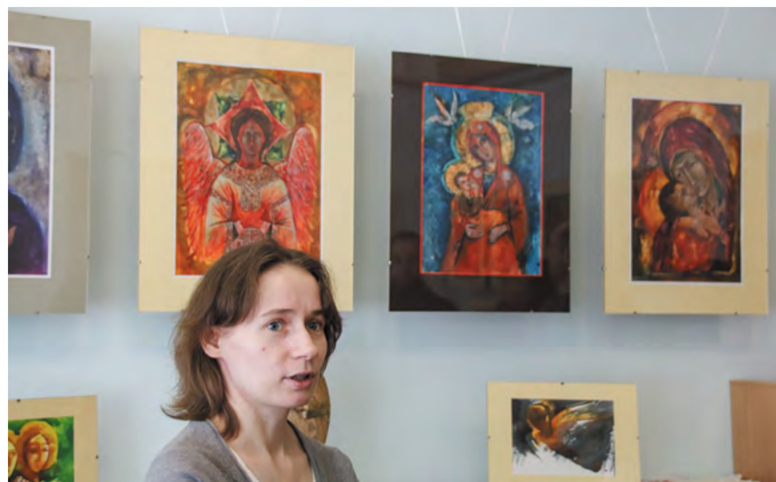
Wśród artystów zrzeszonych w Towarzystwie Plastyków Polskich jest 19 kobiet, prace 15 z nich zebrane pod wspólnym tytułem «Lady-art» prezentowane są w Siemiatyczach. Prace są tak różnorodne, jak ich autorki, powstawały w różnych okolicznościach, przy wykorzystaniu różnych technik.

podlasie24.pl

«Światło Łagodne»

Wernisaż wystawy o tematyce sakralnej pt. «Światło Łagodne» autorstwa Natalii Klimowicz, działaczki Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB i autorki, współpracującej z portalem Znadniemna.pl, odbył się 19 marca w grodzieńskim Centrum Rzemiosła «Spadczyna» (Dziedzictwo).

Zaprezentowana przez Natalię Klimowicz wystawa jest pokłosiem przeżywania przez autorkę podziwiania świętych obrazów w różnych miejscach i okolicznościach. Opowiadając o ekspozycji Natalia Klimowicz przyznała się, że jedna z prac, przedstawiająca Zbawiciela, została zainspirowana napotkaną przez nią podczas jednej z podróży po Polsce i wykonaną w kamieniu podobizną Chrystusa. – Podobnie było z resztą obrazów. Oglądanie jakiejś ikony sprawiało, że czułam potrzebę przeniesienia jej na papier, w formie, która utrwaliła się w pamięci – opowiadała Natalia Klimowicz. Artystka wytłumaczyła, że nie próbowała malować kopii oglądanych ikon. Odtwarzając je starała się uwolnić z siebie emocje i uczucia, przepełniające ją po obejrzeniu świętego obrazu.


Przemawia Natalia Klimowicz

Wśród przedstawionych na wystawie obrazów, dominują dwa motywy – są to podobizny Zbawiciela oraz Madonny z dzieciątkiem. – Oba motywy oznaczają miłość. Motyw Bogurodzicy jest bowiem symbolem matczynej miłości, natomiast Chrystus symbolizuje miłość Boga do ludzi, którym Stwórca podarował własnego Syna – mówiła malarka. – Wychodzi więc na to, że głównym tematem wystawy «Światło Łagodne» jest Miłość – dodała.

O tym, że nazwa wystawy «Światło Łagodne» bardzo trafnie oddaje kolorystykę przedstawionych prac mówili goście wernisażu.

Pogratulować Natalii Klimowicz otwarcia wystawy przybyli przyjaciele i koledzy z Towarzystwa Plastyków Polskich, w których imieniu przemówiła prezes TPP przy ZPB Walentyna Brysacz. W imieniu Zarządu Głównego ZPB gratulacje Natalii Klimowicz złożyła wiceprezes organizacji ds. Kultury Renata Dziemiańczuk.

Iness Todryk-Pisalnik

«Grodzieńskie Kaziuki 2018»

XVII Kiermasz Rękodzieła i Sztuki Ludowej «Grodzieńskie Kaziuki 2018» przeprowadził 4 marca przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie Związek Polaków na Białorusi i działające przy nim Towarzystwo Twórców Ludowych.


Iness TODRYK-PISALNIK

«Grodzieńskie Kaziuki 2018» otwierał zespół teatralno-artystyczny z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie na czele z przebranym św. Kazimierzem


Iness TODRYK-PISALNIK

Tańczy zespół teatralno-artystyczny z Oddziału Miejskiego w Grodnie


Iness TODRYK-PISALNIK

Wyroby ze słomy Haliny Rudź i Tamary Bludowej


Iness TODRYK-PISALNIK

Największym wzięciem cieszyły się oczywiście palmy wielkanocne Dominiki Kowalonok i jej sióstr


Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewa zespół «Lidziejka» z Oddziału ZPB w Lidzie


Iness TODRYK-PISALNIK

Występ Haliny Żegzdryń, prezes Oddziału ZPB w Raduniu wraz z zespołem «Przyjaciółka»


Iness TODRYK-PISALNIK

Występ zespołu «Akwarela» z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie


Iness TODRYK-PISALNIK

Stoisko Oddziału ZPB w Lidzie

Tradycja organizowania w Grodnie Kiermaszu Kaziukowego z okazji Dnia Św. Kazimierza ma już 17 lat. Zapoczątkował ją w grodzie nad Niemnem Związek Polaków na Białorusi. Obecnie Kaziuki na Św. Kazimierza organizują w Grodnie równolegle z ZPB także władze miejskie.

Zorganizowany przez ZPB przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie XVII Kiermasz Rękodzieła i Sztuki Ludowej «Grodzieńskie Kaziuki 2018» nie dorównywał rozmachem Kaziukom, zorganizowanym 4 marca przez władze w centrum miasta. Wyróżniał się jednak prawdziwą kaziukową atmosferą, nawiązującą do kilkusetletniej tradycji Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Atmosferę tę setki gości kiermaszu zawdzięczali rękodzielnikom, twórcom ludowym, zespołom artystycznym i artystom, którzy zjechali się do Grodna na zaproszenie ZPB z całej Grodzieńszczyzny, a nawet z Mińska.

Podczas trwania kiermaszu jego organizatorzy zapewnili zwiedzającym, podziwiającym stoiska twórców ludowych i kupującym wyroby rękodzieła, bogaty i różnorodny program artystyczny. Na scenie Kaziuków wystąpiły działające przy ZPB zespoły artystyczne, m.in.: «Nadniemeńskie Melodie» z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, «Lidziejka» z Oddziału ZPB w Lidzie, «Akwarela» z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie, «Przyjaciółka» z Oddziału ZPB w Raduniu, a także artyści z Werenowa, Jezior i innych miejscowości. Swój debiut artystyczny z przedstawieniem o Świętym Kazimierzu – patronie Polski i Litwy oraz opiekunie rzemieślników, miał podczas kiermaszu zespół teatralno-artystyczny, założony niedawno przez członków Oddziału ZPB w Grodnie na czele z prezes Janiną Sołowicz.

Sala aktowa ZPB nie mogła zmieścić wszystkich przybyłych na Kaziuki rękodzielników i artystów, więc oddzielne stoiska z wyrobami rękodzieła i potrawami kuchni regionalnej, którymi częstowano gości jarmarku odpustowego, zorganizowały pod namiotami przy wejściu do sali Oddziały ZPB z Grodna, Lidy i Wielkiej Brzostowicy.

Wśród gości «Grodzieńskich Kaziuków 2018» byli zauważeni pracujący w grodzie nad Niemnem polscy dyplomaci, w tym konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek. Radosną nowiną o zdobyciu przez sportowców ZPB trzeciego miejsca drużynowego na zakończonych w Krynicy Zdroju XIII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych podzieliła się z uczestnikami i gośćmi kiermaszu prezes ZPB Andżelika Borys. Podkreśliła ona, że ZPB prężnie działa i odnosi sukcesy na różnych płaszczyznach, czego dowodem jest regularne organizowanie dużych przedsięwzięć kulturalnych, takich jak Kiermasz Kaziukowy i zdobywanie najcenniejszych trofeów na światowych polonijnych imprezach sportowych. Wystąpienie Andżeliki Borys zostało przyjęte owacją przez uczestników i gości kiermaszu kaziukowego.

Głównymi bohaterami «Grodzieńskich Kaziuków 2018» byli jednak rękodzielnicy i twórcy ludowi. W celu uhonorowania najwybitniejszych z nich organizatorzy tradycyjnie przeprowadzili konkurs w kategoriach: «Kaziukowy Przysmak» (wśród wyrobów kulinarnych i cukierniczych), «Sztuka Ludowa» (wśród wyrobów rękodzieła tradycyjnego) oraz «Rękodzieło Współczesne» (wśród wyrobów, wykonywanych w technikach nieznanych naszym przodkom).

Jury, w skład którego weszli: konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, konsul RP Anna Walczak oraz członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut, wytypowało po trzech zdobywców nagród w każdej kategorii.

Dodatkowo jurorzy wyróżnili najciekawszą prezentację kuchni polskiej, za którą nagrodę otrzymał Oddział ZPB w Lidzie.

W kategorii «Kaziukowy Przysmak» jurorzy postanowili przyznać nagrodę Grand Prix, którą otrzymało ciasto z Radunia i gospodyni, która je wypiekła – prezes Oddziału ZPB w Raduniu Halina Żegzdryń.

Podium w tej kategorii konkursowej wygląda natomiast tak: I miejsce – Anna Kobyłko ze Smorgoni; II miejsce – Ludmiła Malwicka z Indury; III miejsce – Janina Sołowicz z Grodna.

W najbardziej prestiżowej kategorii konkursowej «Sztuka Ludowa» zwyciężył wyrób zwany Królową Kaziuków – Palma Wielkanocna autorstwa wybitnej twórczyni ludowej Dominiki Kowalonok, robiącej tradycyjne Palmy Grodzieńskie. Na drugim miejscu w tej kategorii uplasowały się wyroby ze słomy autorstwa Haliny Rudź, a na trzecim – obrazy i kompozycje z kwiatów (florystyka) Natalii Archipienki.

W kategorii «Rękodzieła Współczesnego» zwyciężył robiący prawdziwe dzieła sztuki z korzeni i gałęzi drzew – Anatol Zubanow z Rosi. Nagrodę za drugie miejsce otrzymała mistrzyni szydełka Anna Łyskowiec z Wielkiej Brzostowicy. Kowal Walery Grinaszkiewicz z Grodna uplasował się na trzecim miejscu w tej kategorii.

Podsumowania konkursu kaziukowego dokonał przewodniczący jury konsul generalny Jarosław Książek. Zapewnił on, że wraz z kolegami ze składu jurorskiego miał niełatwe zadanie i tak naprawdę na miano zwycięzcy konkursu zasłużył każdy biorący w nim udział mistrz, czy mistrzyni rękodzieła.

Nikt z rękodzielników i artystów, uświetniających muzyką «Grodzieńskie Kaziuki 2018», nie opuścił kiermaszu bez nagrody.

Jak ujawniła organizator kiermaszu z ramienia ZPB – wiceprezes Renata Dziemiańczuk, wszystkie nagrody, rozdane na Kaziukach, ufundował współorganizator Kiermaszu Rękodzieła i Sztuki Ludowej «Grodzieńskie Kaziuki 2018» – Konsulat Generalny RP w Grodnie.

Iness Todryk-Pisalnik

Warsztaty Nauczycieli Polskich

Wykład pt. «Sto lat Niepodległości (1918 – 2018)» z prowokacyjnym podtytułem «Z czego możemy być dumni, a czego powinniśmy się wstydzić?» odczytał 25 marca, w ramach warsztatów dla nauczycieli języka polskiego, zrzeszonych w działającym przy ZPB Stowarzyszeniu Nauczycieli Polskich, dr hab. Zbigniew Romek, profesor nadzwyczajny w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku oraz w Instytucie Historii PAN w Warszawie.



Prof. dr hab. Zbigniew Romek



Wiceprezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich przy ZPB Anastazja Tkaczowa, nauczycielka języka polskiego w Szkole Średniej nr 2 w Mohylewie

Na wykładzie prof. Romka pojawili się także uczniowie klas maturalnych Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie.

Prowokacyjność podtytułu wykładu prof. Romka polega na tym, że odpowiedzi na zawarte w nim pytanie każdy może udzielić po swojemu, w zależności od wyznawanych poglądów, posiadanej wiedzy historycznej, a nawet przynależności do sympatyków tej czy innej opcji politycznej.

Na przykładzie obserwowanego we współczesnej Polsce podziału obywateli na sympatyków partii rządzącej «Prawo i Sprawiedliwość» oraz sympatyków opozycji na czele z «Platformą Obywatelską», profesor zademonstrował, jak różnią się wśród zwolenników obu ugrupowań oceny podstawowych wydarzeń, które odbywały się w Polsce w okresie ostatnich stu lat, czyli od momentu odzyskania Niepodległości. Tak oto, według obserwacji prof. Romka, kluczem do rozróżnienia przynależności do jednego, bądź innego obozu światopoglądowego może być stosunek do wydarzeń, które odbywały się w Polsce w okresie od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku, czyli do rozmów opozycji i rządu PRL przy «Okrągłym Stole», po którym nastąpił upadek rządów komunistycznych w Polsce.

Otóż krytycy «Okrągłego Stołu» są to najczęściej zwolennicy obecnego Rządu RP i partii PiS. Ich poglądom właściwa jest bezwzględnie pozytywna ocena: walki o polską Niepodległość, którą prowadził Józef Piłsudski, zwycięstwo polskich żołnierzy nad bolszewikami w 1920 roku, działalność Armii Krajowej oraz zbrojnego podziemia niepodległościowego po 1945 roku. Ta grupa pozytywnie ocenia Powstanie Warszawskie 1944 roku, dba o upamiętnienie ofiar stalinowskich, bezwarunkowo potępia rządy z okresu PRL i negatywnie, jako krzywdzące dla wielu Polaków, ocenia liberalne reformy gospodarcze Leszka Balcerowicza.

Zupełnie inaczej oceniają najważniejsze wydarzenia z okresu ostatniego stulecia reprezentanci zwolenników «Okrągłego Stołu». Według nich Żołnierze Wyklęci, na przykład, nie zachowywali się tak, żeby pamięć o nich była bezkrytycznie kultywowana, jak to się dzieje obecnie.

Według zwolenników «Okrągłego Stołu» zrywy powstańcze Polaków przynosiły narodowi więcej szkody niż korzyści, a reformy Balcerowicza okazały się zbawienne w okresie transformacji ustrojowej.

– Należy przyznać, iż zwolennicy obu opcji popierają swoje przekonania solidnymi argumentami – opowiadał prof. Romek, dowodząc, że z tego właśnie powodu obiektywna ocena wydarzeń i postaci historycznych nie jest możliwa. – Nasze opisy przeszłości najczęściej nie mają niczego wspólnego z rekonstrukcją minionych wydarzeń. Dokonujemy subiektywnej selekcji, wybierając co było bardziej bądź mniej istotne w opisywanym wydarzeniu, opierając się przy tym na współczesnym sposobie postrzegania i oceniania świata. Każda próba opisu przeszłości przez nas będzie zatem jej konstruowaniem, a nie rekonstruowaniem – mówił prelegent.

Uświadomienie przytaczanych przez prof. Romka kłopotów z ocenami historii powinno nam uświadomić, iż warto wyrabiać w sobie powściągliwość do głoszenia jednoznacznych, zwłaszcza skrajnych, ocen przy opisywaniu minionych wydarzeń i postaci historycznych. – Brak obiektywnej metodologii w opisywaniu i ocenianiu historii sprawia, iż rządzący wykorzystują historię do manipulowania społeczeństwem, starając się w ten sposób osiągać doraźne cele polityczne.

Problem ten został dostrzeżony przez Episkopat Polski, który 24 kwietnia 2017 roku wydał dokument pt. «Chrześcijański kształt patriotyzmu». W dokumencie tym polscy biskupi apelują o niewykorzystywanie patriotyzmu do rozgrywek politycznych» i stwierdzają, że «patriotyzm ma jednoczyć, a nie dzielić» obywateli.

Prof. Romek przyznał, iż w polskiej historii minionego stulecia on osobiście jednoznacznie pozytywnie oceniłby ruch «Solidarność». – Wśród wybitnych postaci natomiast nie potrafię znaleźć żadnej skazy w życiorysie Jana Pawła II – oświadczył prelegent ostrzegając, iż w roku obchodów 100-lecia Niepodległości Polski mogą być podejmowane próby tendencyjnego przedstawiania wydarzeń i postaci polskiej historii. – Aby nie dać się zmanipulować należy w sobie wyrobić krytycyzm do głoszonych przez innych jednoznacznych ocen i tez – apelował prof. Zbigniew Romek.

Po wykładzie, zwracając się do maturzystów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie prelegent opowiedział o możliwości studiowania na uczelniach, których jest wykładowcą, a mianowicie w Akademii Humanistycznej im. A.Gieysztora w Pułtusku oraz na Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie.

W drugiej części warsztatów autorską lekcję pt. «Polak Mały», pomagającą uczniom klas początkowych przyswoić podstawową wiedzę o polskiej państwowości, historii i geografii, zaprezentowała koleżankom i kolegom ze Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich wiceprezes tej organizacji, nauczycielka języka polskiego w Szkole Średniej nr 2 w Mohylewie Anastazja Tkaczowa.

Prof. dr hab. Zbigniew Romek, obecny na prezentacji Anastazji Tkaczowej, niezwykle wysoko ocenił pracę nauczycielki, mówiąc, że w przedstawionej przez nią lekcji jest wszystko, co powinna zawierać idealna lekcja w szkole. – Gratuluję pani pomysłu na zaangażowanie w pracę podczas lekcji uczniów klasy – mówił prof. Romek.

Podziękowania za interesujący wykład złożyła gościowi z Polski prezes ZPB Andżelika Borys, będąca też przewodniczącą działającego przy ZPB Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich. Oceniając prezentację autorskiej lekcji, przeprowadzoną przez Anastazję Tkaczową, Andżelika Borys zaproponowała koleżankom i kolegom, aby podczas kolejnych warsztatów także oni dzielili się swoimi doświadczeniami w prowadzeniu lekcji. – Możemy nawet zastanowić się nad stworzeniem na bazie naszego Stowarzyszenia własnego ośrodka doskonalenia nauczycieli – zaproponowała prezes ZPB.

Iness Todryk-Pisalnik

«Samarytanie z Markowej» w Baranowiczach

W Domu Polskim w Baranowiczach 24 marca została otwarta wystawa «Samarytanie z Markowej». Przedstawia ona historię rodziny Ulmów, zamordowanych podczas II wojny światowej przez Niemców za ukrywanie Żydów. Na jej otwarciu obecni byli przedstawiciele społeczności polskiej, białoruskiej i żydowskiej.

Wystawa związana jest z obchodami Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Została otwarta dzięki zaangażowaniu polskiego Konsulatu w Brześciu. Konsul generalny Piotr Kozakiewicz w wystąpieniu przedstawił działania podejmowane przez polskie państwo podziemne i zwykłych Polaków pomagających Żydom, także na terenie byłych Kresów Wschodnich, czyli ziemiach dzisiejszej zachodniej Białorusi.

Wystawa «Samarytanie z Markowej» składa się m.in. z przedstawionych na planszach dokumentów i zdjęć obrazujących życie codzienne rodziny Ulmów oraz polskiej i żydowskiej społeczności Markowej, realia niemieckiej okupacji, a także skalę udzielonej pomocy Żydom w województwie podkarpackim.

Wydarzenie zakończył pokaz filmu «Stella», opowiadający historię Stelli Zylbersztajn-Tzur, Żydówki z Hajfy, uratowanej przez polskie rodziny z okolic Łosic.



Historię ratowania Żydów zna zamieszkała w Baranowiczach polska działaczka społeczna, założycielka Polskiej Szkoły Społecznej im Tadeusza Rejtana w Baranowiczach, 88-letnia Elżbieta Dołęga Wrzosek, której rodzina w czasie II wojny światowej ukrywała w domu żydowskie dziecko – Rysia Wagnera.

– To jest mój brat. On przeżył. Żyje w Izraelu, jesteśmy bardzo ze sobą związani – mówiła wcześniej w rozmowie z Polskim Radiem Elżbieta Dołęga-Wrzosek. Jej mamie Teresie przyznano pośmiertnie tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.

Ekspozycję rok temu prezentowano w Sejmie RP. Otwierający wówczas wystawę marszałek Sejmu Marek Kuchciński powiedział, że «zdjęcia to opowieść o rodzinie, której wojna zabrała wszystkie marzenia i bezpieczne życie. Jednocześnie wojna i okoliczności wystawiły tę rodzinę na najważniejszą, największą dla każdego człowieka próbę. Na tę próbę, którą nazywamy próbą prawdziwego człowieczeństwa».

– Jak wiemy, wielu współczesnych rodzinie Ulmów nie zdało tego egzaminu. Okupacja bowiem niosła straszliwe spustoszenie, jednak Ulmowie, jak tysiące Polaków, potrafili przeciwstawić się tej wszechogarniającej pogardzie i agresji, i mając świadomość, że grozi im za to kara śmierci, bronili i nieśli pomoc rodzinie żydowskiej — podkreślił marszałek.

Kuchciński przypomniał, że za tę postawę Ulmowie zostali pośmiertnie uhonorowani tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, trwa także proces beatyfikacyjny Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich dzieci.

– Wystawa jest naszym wyrazem hołdu złożonym Józefowi i Wiktorii Ulmom i ich sześciorgu dzieciom, ale jednocześnie jest wyrazem hołdu złożonym wszystkim ludziom, którzy w tamtych tragicznych, trudnych czasach mieli odwagę nieść pomoc rodzinom żydowskim — zaznaczył marszałek Sejmu.

Wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Mateusz Szpytma, który jest autorem wystawy, powiedział, że Ulmowie to «rodzina, która w momencie próby, kiedy ważyły się losy wielu współobywateli narodowości żydowskiej, wyciągnęła do nich pomocną dłoń». – Wyciągnęła tę dłoń mimo tego, że sytuacja była bardzo trudna, że szalał terror ze strony Niemców, że groziła kara śmierci oraz że nie wszyscy przychylnym okiem patrzyli na tych, którzy Żydom pomagali – mówił.

My pokazujemy tą jedną rodzinę, która jest symbolem tych wszystkich innych, którzy ratowali. Robimy to za pośrednictwem rodziny Ulmów, dlatego że ta zbrodnia, ale przede wszystkim te ofiary, mają swoją twarz. Przy żadnej innej rodzinie, która pomagała Żydom, nie mamy tak bogatej dokumentacji. Możemy nie tylko zobaczyć ich fotografie, nie tylko jak żyli, ale możemy zobaczyć także dokumenty dotyczące zbrodni – przesłuchania świadków i sprawców. W tej zbrodni nawet oprawcy mają swoją twarz — zwrócił uwagę wiceprezes IPN.

Ekspozycja składa się z dwudziestu plansz, prezentujących m.in. dokumenty i zdjęcia ilustrujące życie codzienne rodziny Ulmów oraz życie polskiej i żydowskiej społeczności Markowej. Przedstawione zostały także realia okupacji niemieckiej w Polsce, podczas której każdemu, kto pomagał Żydom, groziła kara śmierci. Wystawa pokazuje także skalę takiej pomocy w całym regionie. Ekspozycję zamykają dokumenty z procesu beatyfikacyjnego rodziny Ulmów oraz dyplom przyznający Wiktorii i Józefowi tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Tragedia rodziny Ulmów

Rankiem 24 marca 1944 roku w Markowej k. Łańcuta na Podkarpaciu niemieccy żandarmi zamordowali ośmioro Żydów z rodzin Didnerów, Grunfeldów i Goldmanów oraz ukrywających ich Józefa Ulmę, a także będącą w ostatnim miesiącu ciąży jego żonę Wiktorię. Zabili też szóstkę ich dzieci; najstarsza z rodzeństwa Stasia miała osiem lat.

Józef Ulma urodził się w 1900 roku. Był znanym w okolicy utalentowanym sadownikiem, hodował też pszczoły i jedwabniki. Był też społecznikiem, bibliotekarzem i działaczem katolickim. Jego wielką pasją było fotografowanie. O 12 lat młodsza żona Wiktoria zajmowała się domem i dziećmi.

W 1995 roku Józefowi i Wiktorii nadano tytuł Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. W 2010 roku ówczesny prezydent Lech Kaczyński odznaczył ich Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W liczącej ok. 4,5 tys. mieszkańców Markowej Ulmowie nie byli jedyną rodziną, która ukrywała Żydów. Co najmniej 20 innych Żydów przeżyło okupację w pięciu chłopskich domach.

W 2016 roku w Markowej powstało Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów.

a.pis

Młodzi aktorzy z Brześcia – zwycięzcami Konkursu!

Rekordowa liczba uczestników – ponad 200 młodych aktorów z różnych zakątków Białorusi – wzięła udział w ósmej edycji Konkursu Inscenizacji Wiersza dla Najmłodszych, przeprowadzonego 18 marca w Grodnie przez Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP.

Ogółem w ramach konkursu wystawiono ponad 40 inscenizacji wierszy autorów, będących klasykami polskiej poezji dla dzieci. Wśród tekstowych podkładów do inscenizacji dominowały wiersze Jana Brzechwy, Doroty Gellner, Juliana Tuwima, oraz innych poetów, również najwybitniejszego z nich – Adama Mickiewicza.

Grę młodych aktorów oceniało Jury w składzie: konsul RP Jan Demczuk, kierownik Wydziału Ruchu Osobowego w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie, Danuta Karpowicz, nauczycielka w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB w Grodnie oraz aktor, poeta i showman Wiktor Szałkiewicz.

Po trwającym ponad dwie godziny przedstawieniu, jurorzy przez około godzinę dyskutowali o rozdzieleniu premiowanych miejsc i wyróżnień.

Jak zaznaczyli po zakończeniu narady – nikt z uczestników VIII Konkursu Inscenizacji Wiersza dla Najmłodszych nie powinien czuć się przegrany. – Każde z przedstawień było wyjątkowe i na swój sposób było najlepsze – mówił przewodniczący Jury konsul Jan Demczuk.

Regulamin konkursu nie przewidywał jednak rozdania ponad czterdziestu pierwszych miejsc, a więc jurorzy musieli dokonać trudnego wyboru. Jego skutkiem stało się przyznanie:

III miejsca ex aequo: zespołowi z działającego przy ZPB Ośrodka Nauczania Języka Polskiego w Stołpcach za inscenizację wiązanki wierszy o zwierzętach autorstwa Michała Jankowiaka; zespołowi Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Wołkowysku za inscenizację wiersza «Sowa» Jana Brzechwy.

II miejsca ex aequo: zespołowi ze Szkoły Średniej nr 23 w Grodnie za inscenizację «Bajki o królu» Jana Brzechwy; zespołowi ze Szkoły Średniej nr 2 w Mohylewie za inscenizację wiersza «Przyjaciele» Adama Mickiewicza.

Zwycięzcą VIII Konkursu Inscenizacji Wiersza dla Najmłodszych został zespół Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Brześciu za inscenizację wiersza «Ślimak» Jana Brzechwy!

Z uwagi na dużą liczbę uczestników oraz wyrównany poziom zaprezentowanych inscenizacji Jury konkursu postanowiło przyznać dodatkowo pięć wyróżnień, które otrzymały zespoły młodych aktorów z następujących ośrodków nauczania języka polskiego: Szkoła Społeczna przy ZPB w Lidzie za inscenizację wiersza «Kaczka-dziwaczka» Jana Brzechwy; Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Grodnie za inscenizację wiersza «Mrówka» Jana Brzechwy; Ośrodka Nauczania Języka Polskiego w Nowogródku za inscenizację wiersza «Rzepka» Juliana Tuwima; Szkoły Społecznej Języka Polskiego przy ZPB w Mińsku za inscenizację wiersza «Wielkie Damy» Doroty Gellner; Ośrodka Nauczania Języka Polskiego w Oszmianie za inscenizację wiersza «Szły raz myszy» Doroty Gellner.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali od jego organizatorów i sponsorów – Związku Polaków na Białorusi i Konsulatu Generalnego RP w Grodnie – Dyplomy uczestnictwa oraz słodkie prezenty, a zdobywcy premiowanych miejsc otrzymali także cenne nagrody.

Po zakończeniu ceremonii nagradzania laureatów konkursu do jego uczestników zwróciła się prezes ZPB Andżelika Borys. Podkreśliła ona, iż zorganizowany w tym roku przez Dział Kultury ZPB na czele z wiceprezes Renatą Dziemiańczuk Konkurs Inscenizacji Wiersza dla Najmłodszych okazał się rekordowy pod względem biorących w nim udział młodych aktorów oraz działających przy ZPB ośrodków nauczania języka polskiego.

– W najbliższym, czasie ZPB zorganizuje kolejne przedsięwzięcia z myślą o dzieciach i młodzieży, uczącej się języka polskiego. Będą to m.in. Konkurs «Mistrz Ortografii», na który zapraszamy w drugiej połowie kwietnia oraz Dzień Dziecka, który zorganizujemy 1 czerwca – mówiła prezes ZPB.

Iness Todryk-Pisalnik



I miejsce - inscenizacja wiersza «Ślimak» Jana Brzechwy



II miejsca - inscenizacja wiersza «Przyjaciele» Adama Mickiewicza



II miejsca - inscenizacja «Bajki o królu» Jana Brzechwy



III miejsca - inscenizacja wiersza «Sowa» Jana Brzechwy



III miejsca - inscenizacja wiązanki wierszy o zwierzętach autorstwa Michała Jankowiaka

250. rocznica zawiązania Konfederacji Barskiej

W dniu 6 marca w Społecznej Szkole Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach odbyła się uroczystość upamiętniająca 250. rocznicę zawiązania Konfederacji Barskiej.

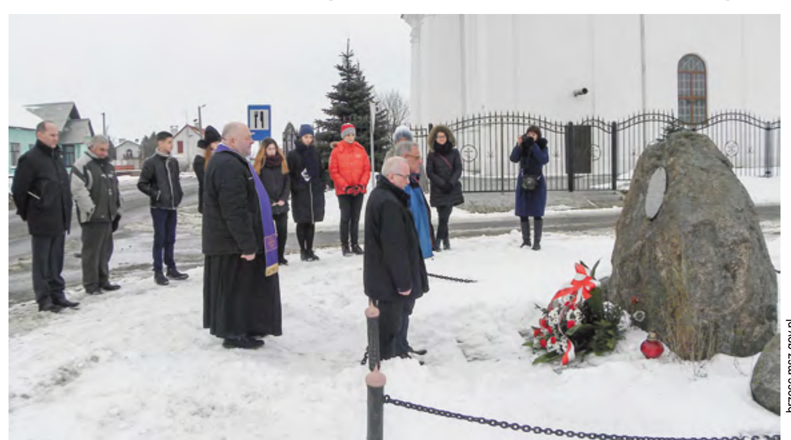
W programie przygotowanym przez uczniów szkoły zostały przedstawione podstawowe fakty i historia przebiegu Konfederacji Barskiej, odzwierciedlające jej miejsce w łańcuchu powstań narodowych. Przekazywane informacje przeplatane były patriotycznymi pieśniami odwołującymi się do faktów historycznych.

Konsul Generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz przedstawił zmieniające się w czasie oceny dotyczące znaczenia Konfederacji Barskiej dla ruchu narodowo-wyzwoleńczego i pierwszego najdłuższego powstania w historii Polski.

Uroczystość została poprzedzona złożeniem wiązanki kwiatów przez przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Brześciu w miejscu zwycięskiej bitwy, przeprowadzonej przez konfederatów barskich pod dowództwem hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Ogińskiego z pułkiem wojsk rosyjskich pod dowództwem płk Albiczewa w Bezdzieżu, w którym pod koniec XVIII wieku wzniesiono kapliczkę, która przetrwała do dnia dzisiejszego.

Przy złożeniu wiązanki kwiatów w Stołowiczach, położonych nieopodal Baranowicz, przy kamieniu upamiętniającym konfederatów barskich, gdzie miała miejsce ostatnia bitwa oddziału konfederatów barskich z wojskami rosyjskimi generała Aleksandra Suworowa, dyplomatom polskim towarzyszyli przedstawiciele miejscowych organizacji polskich, uczniowie Społecznej Szkoły Polskiej im. T. Rejtana oraz proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Baranowiczach.

brzesc.msz.gov.pl



Przy kamieniu upamiętniającym konfederatów w miejscowości Stołowicze


IAR

Powstrzymano napływ wody do kościoła w Nieświeżu

Udało się powstrzymać napływ wody do podziemi kościoła Bożego Ciała w Nieświeżu, na zachodniej Białorusi. Prawdopodobną przyczyną zalewania zabytkowej świątyni było pęknięcie zaworu tworzonej instalacji wodnej świątyni.

Ksiądz Piotr Szarko, proboszcz parafii w Nieświeżu powiedział Polskiemu Radiu, że obecnie trwa usuwanie resztek wody, która wypływa z piaszczystego gruntu pod świątynią. Zapewnił, że nie ma już napływu nowej wody.

Pęknięty zawór z powodu którego pojawiła się woda znajdował się w studzience kilka metrów za kościołem. – Zawór prawdopodobnie rozsadził mróz. Jak było – dokładnie ustalą specjaliści– mówi duchowny.

Podziemia kościoła stają się coraz bardziej suche. Znajduje się w nich około 100 trumien ze szczątkami przedstawicieli rodu Radziwiłłów. Dzięki ofiarnej pracy miejscowych księży oraz wiernych trumny nie zostały uszkodzone.

Jednak ściany kościoła zostały zawilgocone i wymagają konserwacji. – Konserwatorom wydano polecenie, aby ustalili co należy robić oraz aby przygotowali projekt konserwacji krypty – mówi ksiądz Szarko.

Kościół Bożego Ciała w Nieświeżu jest uważany za jeden z pierwszych jezuickich i barokowych kościołów w Rzeczypospolitej. Świątynię ufundował w XVI wieku książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka. Została wzniesiona według projektu architekta-zakonnika z Włoch Jana Marii Bernardoniego na wzór rzymskiego kościoła Il Gesù. Obok kościoła znajdują się przebudowane budynki dawnego kolegium jezuitów oraz – przed fasadą kościelną – kaplica z 1747 roku. Budowla została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

IAR

Białorutenizacja i rusyfikacja kościoła

«Perspektywy przetrwania mniejszości polskiej na Białorusi?» – to temat dyskusji, który zaproponował ks. prof. Roman Dzwonkowski podczas spotkania z Polakami w Brześciu. Przypomnijmy, że ks. Dzwonkowski jest autorem książki «Od Kościoła polskiego do Kościoła Polaków na Wschodzie».


Ech Polesia

Ks. prof. Roman Dzwonkowski i Alina Jaroszewicz, prezes Obwodowego Brzeskiego Oddziału ZPB, redaktor naczelna «Ech Polesia»

Redakcja kwartalnika Echa Polesia zwraca uwagę, że od szeregu ostatnich lat na Białorusi obserwujemy zjawiska, które zagrażają zachowaniu tożsamości polskiej w części społeczeństwa pochodzenia polskiego. Są to m.in. rewolucyjne zmiany w Kościele katolickim – prawie całkowite wyeliminowanie z życia kościoła i liturgii Mszy św. języka polskiego, i zmiany pokoleniowe w świadomości młodych Polaków, a także brak legalizacji Związku Polaków na Białorusi – największej polskiej organizacji społecznej, i utrudniony rozwój oświaty polskiej.

W trakcie kilkugodzinnej ożywionej dyskusji rozważano, jak zapobiegać zaistniałej sytuacji – bardzo niepokojącej, ze względu na zachowanie tożsamości narodowej Polaków na Białorusi. W swoim wystąpieniu ks. prof. Roman Dzwonkowski największą uwagę poświęcił wielkiej zmianie historycznej w Kościele katolickim na Białorusi – tworzeniu «Kościoła białoruskiego» (nie «Kościoła na Białorusi» – red.) wbrew oczekiwaniom większości wiernych, a także jego ponadnarodowej misji.

Jako jedną z przyczyn białorutenizacji i rusyfikacji wskazał ks. Dzwonkowski błędy popełnione przez pracujących na Białorusi od lat 90. polskich księży, polegające na utożsamianiu narodowości z językiem (młodzi kapłani byli wychowani w peerelowskiej Polsce i nic nie słyszeli o Polakach na Wschodzie, nie byli przygotowani do pracy na Kresach).

W trakcie spotkania panowała zgodna opinia o powszechnej słabości działań Polaków w obronie języka ojczystego w Kościele. Wskazywano, że prawo Białorusinów do ich uczestnictwa we Mszy św. w języku białoruskim nie jest w żaden sposób kwestionowane, ale skala jego wprowadzenia do życia kościelnego i liturgii Mszy św. jest niewspółmiernie wielka z odsetkiem wiernych narodowości białoruskiej.

Według prof. Romana Dzwonkowskiego taka polityka zdecydowanie osłabia autorytet Kościoła katolickiego w oczach wiernych Polaków, którzy w parafiach rzymsko-katolickich stanowią większość.

W spotkaniu z ks. prof. Romanem Dzwonkowskim wzięli udział przedstawiciele brzeskich parafii katolickich, nauczyciele języka polskiego i przedmiotów ojczystych, liderzy organizacji polskich. Byli także obecni: Alina Jaroszewicz, redaktor kwartalnika «Echa Polesia», prezes brzeskiego obwodowego oddziału ZPB, Irena Głuchowska, prezes brzeskiego miejskiego oddziału ZPB, Teresa Puńko, prezes UTW, Eugeniusz Lickiewicz, członek Rady Naczelnej ZPB, redaktor strony internetowej «Ech Polesia», opiekun miejsc pamięci narodowej. Swoją obecnością spotkanie zaszczycił konsul RP w Brześciu Jerzy Grymanowski. Spotkanie odbyło się 22 lutego w Polskiej Szkole Społecznej im. I. Domeyki.

Echa Polesia

Uratowano unikalne dokumenty

Poddane zabiegom konserwatorskim dokumenty pochodzące z XVI-XX wieku zaprezentowano 6 marca w Grodnie. Unikalne archiwalia pochodzą z kościoła brygidek grodzieńskich, informuje agencja Belta. Historycy oceniają, że uratowano je w ostatnim momencie.



Dokumenty z archiwum Zakonu Świętej Brygidy w Grodnie na Białorusi trafiły do Grodzieńskiego Państwowego Muzeum Historyczno-Archeologicznego 50 lat temu i już wtedy były w bardzo złym stanie. Przechowywane były w zbutwiałej skrzyni, na papierze występowała pleśń, dosłownie rozsypywały się w rękach.

Możliwość rekonstrukcji dokumentów pojawiła się dzięki współpracy grodzieńskiego Muzeum Historii i Archeologii i Muzeum Podlasia w Białymstoku.

«O tym, że mamy takie dokumenty dowiedzieli się koledzy z Polski, wystąpili o dotację i w ciągu dwóch lat prace konserwatorskie zostały przeprowadzone» – powiedział dyrektor grodzieńskiego muzeum Jurij Kiturko.

Konserwacji poddano w sumie blisko 500 arkuszy. Dokumenty zostały poddane procedurze odkażania, impregnowania, ważne fragmenty zniszczonego papieru zostały uzupełnione. Na razie prace zakończono na części archiwum – około 300 arkuszy.

Są to głównie dokumenty rękopiśmienne pochodzące z okresu od XVI do XX wieku. Zakon Świętej Brygidy działał w Grodnie od 1636 roku, i w swoich zasobach miał ogromne archiwum tworzone przez kilka wieków w jednym miejscu. W XX wieku w zakonie działały nazaretanki, ale gdy w latach 50. musiały opuścić miejsce, część zasobów starały się ukryć i duża część przepadła. Te które przetrwały zawierają m.in. regułę zakonu, szczegółowe przepisy regulujące życie wspólnoty, zbiory modlitw, pieśni i tekstów nabożnych rozważań oraz spisy nieruchomości, które były własnością klasztoru.

Kresy24.pl

Po 107 latach remont «Czerwonego kościóła»

Kościół pw. św. Szymona i Heleny w Mińsku, zwany «Czerwonym kościołem», to nie tylko punkt orientacyjny na mapie miasta, ale jedna z największych parafii katolickich w stolicy Białorusi. Jesienią 2017 roku rozpoczął się jej remont kapitalny – pierwszy od chwili oddania świątyni wiernym.



Proboszcz mińskiej parafii ksiądz Władysław Zawalniuk w komentarzu dla portalu Catholic.by powiedział, że prace restauracyjne będą przebiegały w kilku etapach: pierwszy – to odbudowa świątyni od zewnątrz, następnie – restauracja wnętrz kościoła, a trzeci etap, to budowa Centrum Edukacyjno – Formacyjnego.

Jeśli wszystkie pomysły uda się zrealizować, to centrum miałoby swoją siedzibę w przybudówce do kościoła, która została przewidziana w dokumentach projektowych inwestora jako plebania.

Jak powiedział ksiądz proboszcz, w Centrum Edukacyjno – Formacyjnym przy «Czerwonym kościele» znalazłoby się miejsce dla szkółek niedzielnych, ognisk dla dzieci, chórów dziecięcych.

«Z dziećmi pracujemy przez siedem lat, począwszy od przygotowania do pierwszej Komunii przez katechizację w szkole. Do niedzielnej szkoły przy kościele uczęszcza ponad 800 dzieci, więc centrum edukacyjne, które powstanie, nie będzie na pewno świecić pustkami»– zauważył ksiądz Władysław.

Jak dodał, przez 107 lat, czyli od momentu budowy świątyni, nigdy nie został w niej przeprowadzony remont kapitalny.

Obecnie prowadzone są prace przy wymianie pokrycia dachowego, metalowy dach świątyni zostanie zmieniony na ceramiczny. W planach jest też wymiana witraży.

«Rekonstrukcja – to sprawa odbywająca się zazwyczaj niezbyt szybko. Najpierw trzeba wszystko zbadać, a dopiero potem można przystąpić do pracy. Dlatego równolegle prowadzimy badania obiektu oraz bieżącą pracę. Zaczęliśmy od kaplicy. Powiedziałbym, że jest to tylko pierwszy krok, wszystkie najważniejsze jeszcze przed nami».

Dla wiernych i turystów Czerwony kościół w Mińsku jest otwarty od godz. 6:00 do 21:00. W niedzielę odprawia się w nim 11 Mszy św.

Kościół został oddany wiernym w 1910 roku. Fundatorem był Edward Woyniłłowicz, który nadał wezwanie świątyni na pamiątkę swoich zmarłych przedwcześnie dzieci Helenki i Szymona. Mury kościoła zbudowano z cegły sprowadzonej spod Częstochowy, marmury wewnątrz przyjechały spod Kielc, a dachy pokryto dachówką z Włocławka.

W 1923 roku świątynia została zbezczeszczona przez bolszewików, dziewięć lat później ostatecznie ją zamknięto, przekazując budynek Państwowemu Teatrowi Polskiemu Białoruskiej SRR. Przed II wojną światową zamieniono go na kino.

Podczas okupacji niemieckiej (1941–1944) kościół był otwarty dla wiernych, a po zajęciu Mińska przez wojska radzieckie znów służył jako kino («Sawieckaja Biełarus»), dokonano jego wewnętrznej przebudowy.

W roku 1988 w Mińsku Polacy z Mińska rozpoczęli walkę o zwrot świątyni. Członkowie tamtejszego Stowarzyszenia «Polonia» organizowali liczne protesty i głodówki. 15 kwietnia 1990 roku «Czerwony Kościół» w Mińsku, jako pierwszy został zwrócony Polakom i katolikom Mińska. W czasach ZSRR to był wielki sukces.

catholic.by

«Przystanek Historia» o Florianie Czarnyszewiczu

Białostocki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej wspólnie z Konsulatem Generalnym RP w Grodnie w środę, 21 marca, zorganizował w grodzie nad Niemnem drugie spotkanie historyczne w ramach cyklu «Przystanek Historia».

W ramach spotkania odbyła się prezentacja wystawy o życiu i twórczości wybitnego emigracyjnego pisarza, żołnierza walk o polskie granice z okresu wojny polsko-bolszewickiej, polskiego patrioty i działacza polonijnego w Argentynie Floriana Czarnyszewicza.

Prezentacji wystawy, którą zaopatrzono tytułem «Żołnierz, robotnik, pisarz, patriota polski», zaczerpniętym z płyty nagrobkowej bohatera spotkania, towarzyszyła prelekcja znawczyni życia i twórczości Floriana Czarnyszewicza, pracowniczki Białostockiego IPN dr Diany Maksimiuk.



Iness TODRYK-PISALNIK

Dr Diana Maksimiuk

Przybliżając publiczności, wypełniającej po brzegi salę multimedialną Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, sylwetkę bohatera spotkania prelegentka zaznaczyła, że Florian Czarnyszewicz wciąż jest w Polsce autorem mało znanym. – Zanim kilka lat temu zajęłam się badaniem jego biografii jako historyk, także właściwie niczego o nim nie wiedziałam i nie czytałam jego powieści – przyznała się Diana Maksimiuk.

Ograniczona w społeczeństwie wiedza o Florianie Czarnyszewiczu, jego dorobku literackim i życiowym tłumaczy się tym, że w czasach PRL Czarnyszewicz przez służby specjalne Polski Ludowej był postrzegany jako wróg panującego w Polsce ustroju. Pisał, bowiem o tematach niewygodnych rządzącym – o wojnie polsko-bolszewickiej, o miłości do utraconych przez Polskę Kresów Wschodnich, zwłaszcza o terenach leżących między Dnieprem, a Berezyną, skąd sam pochodził, i na których to terenach harmonijnie i bezkonfliktowo przez wieki toczyło się życie mieszkańców, należących do różnych narodowości.

W swoich powieściach, z których pierwszą i najbardziej znaną jest powieść «Nadberezyńcy», Florian Czarnyszewicz mocno eksponował także swoją wiarę w Boga, która nie pasowała do ateistycznego światopoglądu, narzucanego Polakom przez Moskwę i obowiązującego w PRL.

– Los Czarnyszewicza i jego twórczość jest niesamowitym przykładem polskiego patriotyzmu – mówiła dr Diana Maksimiuk. Opowiadała, że urodzony w polskiej patriotycznej rodzinie w rosyjskim zaborze w okolicach Bobrujska Florian ukończył tylko cztery klasy szkoły rosyjskiej. – Aż trudno uwierzyć, że mając tak skromne wykształcenie potrafił pisać piękną barwną polszczyzną, którą zachwycali się polscy pisarze emigracyjni – mówiła prelegentka. Zaznaczyła, że znajomość języka ojczystego Florian Czarnyszewicz zawdzięczał rodzicom i nauczycielom, prowadzącym zajęcia z polskimi dziećmi w zaborze rosyjskim w tajemnicy przed władzami carskimi.

Jako nastolatek Florian Czarnyszewicz spotkał wybuch I wojny światowej, która dawała nadzieję na spełnienie marzenia wielu pokoleń Polaków o odrodzeniu się wolnej niepodległej Polski. Nasz bohater marzył o tym, żeby Polska odrodziła się w granicach, które obejmą jego małą ojczyznę – ziemię leżące między Dnieprem, a Berezyną. Tę nadzieję wzmacniało obserwowane przez Floriana formowanie się w Bobrujsku oddziałów generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. Aby pomóc spełnieniu się tego marzenia – nasz bohater zaciągnął się do Wojska Polskiego i walczył z bolszewikami. Niestety, marzenia przyszłego pisarza nie spełniły się i po tym, jak na mocy Traktatu Ryskiego jego mała ojczyzna znalazła się w granicach bolszewickiego państwa – Czarnyszewicz przeniósł się na Wileńszczyznę, gdzie się ożenił i urodziła mu się córeczka.

Światowy kryzys ekonomiczny sprawił, że w latach 20. setki tysięcy Polaków szukały lepszej doli za granicą, m.in. wyjeżdżali za chlebem na Zachód, również za ocean. Skorzystał z takiej możliwości również Florian Czarnyszewicz, emigrując wraz z żoną i córką do Argentyny. Osiedli w miejscowości Berisso, gdzie Florian musiał ciężko pracować fizycznie aż do emerytury, na którą wyszedł w 1956 roku.

W Berisso Czarnyszewicz angażował się w działalność tutejszego Związku Polaków, którego przez dwie kadencje był nawet prezesem. Pisał też pamiętnik, w którym dawał upust nostalgii i wspomnieniom o utraconej małej ojczyźnie i jej mieszkańcach. Pamiętnik z czasem przekształcił się w powieść «Nadberezyńcy», po której autor wydał trzy kolejne, w tym powieść «Losy Pasierbów», opowiadającą o polskich emigrantach.

Powieści Czarnyszewicza nigdy nie zostały wydane w Polsce Ludowej. Dopiero w roku 2005 wydało je w Polsce wydawnictwo Arcana.

Rok temu powieść «Nadberezyńcy» została także wydana w języku białoruskim.

Jak opowiadała podczas prelekcji dr Diana Maksimiuk, Florian Czarnyszewicz, będąc polskim patriotą, uważał się za spadkobiercę tradycji Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, w których «ludzie różnej narodowości i wyznania żyli obok siebie, różniąc się, ale jednocześnie tworząc barwną całość, dopełniając się nawzajem».

W II edycji «Przystanku Historia» w Grodnie wzięli udział przedstawiciele działających tu organizacji polskich, a także młodzież, w tym uczniowie działającej przy Związku Polaków na Białorusi Polskiej Szkoły Społecznej. Obecni byli także dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku dr hab. Piotr Kardela i pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

Kolejne grodzieńskie edycje «Przystanku Historia» mają się odbywać cyklicznie nie rzadziej, niż raz na kwartał. Pierwsze takie spotkanie, poświęcone ks. Jerzemu Popiełuszce, odbyło się w grodzie nad Niemnem w listopadzie ubiegłego roku, a otwierał je osobiście prezes IPN Jarosław Szarek.

Iness Todryk-Pisalnik

Grodnianie spotkali się z Piotrem Kościńskim

Piotr Kościński, polski dziennikarz, publicysta, pisarz i naukowiec, przedstawił 10 marca w Grodnie na spotkaniu, zorganizowanym przez Związek Polaków na Białorusi, swoją najnowszą książkę «Obrońca Grodna. Zapomniany bohater», opowiadającą o Benedykcie Serafinie, faktycznym dowódcy obrony Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku.

W spotkaniu z Piotrem Kościńskim wzięło udział około stu grodzieńskich Polaków. Autora doskonale znanego grodnianom jako producenta filmu «Krew na bruku. Grodno 1939», nakręconego we współpracy ze Związkiem Polaków na Białorusi, przedstawił zgromadzonym członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut.

Potem głos zabrał autor książki. Opowiedział, jak po nakręceniu filmu «Krew na bruku. Grodno 1939» postanowił bliżej poznać los jednego z głównych bohaterów filmu – faktycznego dowódcy trzydniowej obrony Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku – majora Benedykta Serafina. – Z kolegami zaczęłem poszukiwania informacji na jego temat w różnych kierunkach, m.in. zamieszczając prośbę w serwisach społecznościowych – opowiadał pisarz.



Andrzej PISALNIK

Piotr Kościński

Pewnego dnia na facebooku odezwał się pan z Bydgoszczy, który zapewnił Piotra Kościńskiego, że Benedykt Serafin po wojnie był przyjacielem jego rodziców i gościł u nich w domu. Była to pierwsza informacja, która potwierdzała, że Benedykt Serafin przeżył wojnę i osiedlił się w Polsce. W toku dalszych poszukiwań śladów obrońcy Grodna Piotrowi Kościńskiemu udało się dotrzeć do jednej z dwóch córek Benedykta Serafina – Teresy Michałowskiej, dzięki której w archiwach Wielkiej Brytanii udało się pozyskać informacje o przebiegu służby wojskowej bohatera w Armii Andersa do 1947, kiedy Benedykt Serafin został zdemobilizowany i otrzymał bilet na rejs statkiem do Polski, w której władzę objęli komuniści. Pragnąc połączyć się z mieszkającymi we Wrocławiu żoną i córkami Benedykt Serafin po powrocie do Polski musiał ukrywać, iż dowodził obroną Grodna przed Sowietami we wrześniu 1939 roku. Ujawnienie przed władzami PRL-u tej okoliczności mogło grozić co najmniej więzieniem zarazem samemu bohaterowi, jak i członkom jego rodziny.

Przez całe powojenne życie ukrywający dowodzenie obroną Grodna, która uratowała honor mieszkających na Kresach Wschodnich II RP Polaków, najczęściej nie potrafiących zorganizować zbrojnego oporu wobec Sowietów wkraczających do Polski ze wschodu w porozumieniu z Niemcami Sowietów, Benedykt Serafin zmarł we Wrocławiu w 1978 roku i niestety nie doczekał się godnego upamiętnienia aż do dzisiaj.

Formą takiego upamiętnienia jest książka Piotra Kościńskiego, w której autor próbuje odtworzyć los bohatera, bazując na znanych mu faktach z życia Benedykta Serafina, a nieznane okresy biografii wypełniając fikcją literacką, zbliżoną do realiów opisywanych wydarzeń i okoliczności, w których mógł znaleźć się bohater.

– Proszę nie traktować tej książki jako biografii Benedykta Serafina – mówił Piotr Kościński. – Jest to raczej próba opowiedzenia o tym, co się być może z nim zdarzyło ze sporą dozą prawdopodobieństwa, ale bez stuprocentowej czy nawet dziewięćdziesięcioprocentowej pewności.

Książka Piotra Kościńskiego jest niezwykle ważna dla Polaków w ogóle i dla grodnian w szczególności. Przywraca bowiem pamięć o człowieku, który, będąc skromnym urzędnikiem wojskowym – komendantem Powiatowej Komendy Uzupełnień – okazał się kimś, kto uratował honor, mieszkających na Wschodnich Kresach II RP Polaków. Pod jego dowództwem Grodno jako jedyne miasto stawiło względnie skuteczny (bo aż trzydniowy) opór Armii Czerwonej – okupantowi, nacierającemu na Polskę ze wschodu w porozumieniu z atakującymi z zachodu hitlerowskimi Niemcami.

Po wystąpieniu Piotra Kościńskiego głos na sali zabrał starszy człowiek. Powiedział, że ma ponad 80 lat i pamięta czasy przedwojenne oraz okupację sowiecką i niemiecką…

Piotr Kościński, wdzięczny sędziwemu grodnianinowi za przybycie na spotkanie podarował mu egzemplarz książki «Obrońca Grodna. Zapomniany bohater» z autorską dedykacją. Książki z autografami autora otrzymali po zakończeniu spotkania wszyscy chętni.

Fundatorem rozdanych uczestnikom spotkania egzemplarzy książki «Obrońca Grodna. Zapomniany bohater» jest warszawska Fundacja Joachima Lelewela.

Andrzej Pisalnik

Wystawa o Bronisławie Piłsudskim w Mińsku

Wystawę prezentującą biografię i dorobek naukowy etnografa Bronisława Piłsudskiego otwarto 15 marca w Mińsku. Można na niej obejrzeć eksponaty ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego, z którym starszy brat Józefa Piłsudskiego współpracował po powrocie z zesłania w Rosji.



Bronisław i Józef (obaj w środku) na kółku samokształceniowym «Spójnia» w 1885 roku

Bronisław Piłsudski z rodziną na Sachalinie



Bronisław Piłsudski z ajnuskim dzieckiem

Bronisław Piłsudski i Kazuyasu Kimura, jego wnuk

Jak podkreślił podczas otwarcia chargé d'affaires Ambasady RP w Mińsku, radca Michał Chabros, Bronisław Piłsudski, wybitny etnograf, był jednym z wielu zesłańców polskich, którzy zasłużyli się dla nauki, prowadząc badania na Syberii i Dalekim Wschodzie Rosji. «Była to postać wyjątkowa, wybitny naukowiec, człowiek o szalenie interesującej biografii» – powiedziała dyrektor Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem Anna Wende-Surmiak.

Ekspozycję «Bronisław Piłsudski (1866-1918). Z Sachalina do Zakopanego. Podróż etnograficzna» można oglądać w stołecznej Galerii Michaiła Sawickiego do 13 maja.

Ekspozycja w Mińsku to czwarta edycja poświęconej Piłsudskiemu wystawy, która była dotąd prezentowana m.in. w Zakopanem i w Wilnie. W jej przygotowanie zaangażowane były oprócz Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem także m.in. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i Fundacja Rodziny Józefa Piłsudskiego, Muzeum Miejskie w Żorach, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Ekspozycję w białoruskiej stolicy zorganizowano m.in. dzięki wsparciu Instytutu Polskiego i Ambasady RP, Muzeum Historii Miasta Mińska.

Bronisław Piłsudski to nie tylko starszy brat Józefa, ale wybitny naukowiec, antropolog i działacz społeczny w aż sześciu krajach. Choć w Polsce zapomniany, na Dalekim Wschodzie uważany jest za bohatera narodowego. Dzięki jego badaniom nad ludem Ajnów, ocalał ich język oraz dziedzictwo kulturowe. – Zafascynowała mnie jego umiejętność zamiany niedoli i nieszczęścia w pozytyw – zauważa Danuta Onyszkiewicz, prawnuczka marszałka Piłsudskiego. 99. rocznica odzyskania niepodległości i śmierci Bronisława to okazja, by przybliżyć jego burzliwe losy.

Był on trzecim z dziesięciorga dzieci, jakie urodziły się małżeństwu Józefa Wincentego Piłsudskiego z Marią z Billewiczów. Przyszedł na świat 21 października 1866 roku w rodzinnym majątku swojej matki – Zułów na litewskiej Żmudzi.

To w położonym na skraju malowniczej wsi dworze spędził szczęśliwe lata dzieciństwa przerwane przez tragiczny pożar, który strawił cały majątek. Rodzina Piłsudskich, nie mając środków na jego odbudowę, zmuszona została do przeprowadzki do Wilna. Tam młody Bronisław rozpoczął naukę w gimnazjum.

Był blisko związany ze swoim o rok młodszym bratem – Józefem, z którym wspólnie założyli kółko samokształceniowe «Spójnia». Była to odpowiedź na totalną rusyfikację i niszczenie wszystkiego co polskie, co budziło naturalny sprzeciw niepokornych gimnazjalistów. Podczas jednego ze spotkań grupy doszło nawet do burzliwej dyskusji wokół pytania: «kim jesteśmy, Polakami czy Litwinami?» Przyjęto, że litewskimi Polakami, a ich zadaniem jest podtrzymywanie tej polskości bez względu na konsekwencje.

Nie uszło to uwadze carskiej policji, która zakazała działalności kółka oraz nałożyła surowe kary finansowe na jego założycieli.

Jak brat z bratem

Bracia chodzili też do jednej klasy, ale Józef był nie tylko zdolniejszy od Bronisława, ale miał od niego więcej szczęścia. «Ten nie uczy się, ale mu pójdzie dobrze, jak i wszystkie poprzednie egzaminy. Szczęście jego z niczym niezrównane» – pisał w swoim dzienniku o młodszym Piłsudskim. Różnili się od siebie charakterem, Bronisław był poważny i opanowany, Józef z kolei zaś wesoły i pełen radości życia. Starszy z braci pomagał też ojcu w prowadzeniu firmy dorożkarskiej.

Niedługo po śmierci matki, wyjechał on do Petersburga, gdzie zdał egzamin na bakałarza i rozpoczął studia prawnicze na tamtejszym uniwersytecie. Zetknął się tam z silnie lewicową organizacją rewolucjonistów rosyjskich, do której należał m.in. Aleksander Uljanow, starszy brat Włodzimierza Lenina. Członkowie stowarzyszenia o nazwie «Wola Ludu» przygotowywali zamach na cara Aleksandra III. Zamierzali do tego użyć bomby wypełnionej mieszaniną strychniny z atropiną, których zdobycie wziął na siebie Bronisław.

Zsyłka na Sachalin

Zamach się nie powiódł i pech chciał, że w wyniku energicznego śledztwa cała grupa wraz z Bronisławem Piłsudskim została aresztowana. Pięć osób stracono (w tym brata Lenina – przyp. red.), a jemu wyrok śmierci zamieniono na 15 lat katorgi i zesłano na wyspę Sachalin na Dalekim Wschodzie. – Po szczęśliwych latach dzieciństwa i młodości, przyszła katastrofa 21. roku życia – zauważa Krzysztof Jabłonka, historyk z Muzeum Józefa Piłsudskiego. Młodszego brata również nie ominęła kara i został skazany na pięć lat osiedlenia się na Syberii.

Bronisław mając świadomość, że trafia do jednego z najgorszych miejsc dla zesłańców, pisał w liście do ojca: «minęło już dla mnie przyjemne życie, które porównać mogę tylko do snu, przyszło mi się obudzić w tak strasznych okolicznościach, (…) żal zaprzepaszczonych marzeń». – Przybył na Sachalin w stanie głębokiego szoku po procesie i brutalnym transporcie – podkreśla Jadwiga Rodowicz-Czechowska, japonistka i ambasador RP w Japonii 2008-2012. Początkowo pracował przy wyrębie lasu, a następnie jako cieśla, zanim – jak tłumaczy historyk – «zorientowano się, że jest to człowiek wykształcony i inteligentny».

Nowe obowiązki i fascynacja nieznanym

Na Sachalinie brakowało wówczas ludzi z wykształceniem i znających język rosyjski, dlatego Piłsudski zwrócił na siebie uwagę miejscowych władz, które skierowały go do pracy w kancelarii policyjnej. – Mimo, że był skazańcem, gubernator Sachalina pisał do niego listy, o treści: «wielce szanowny Bronisławie, czy nie zechciałbyś przyjść i mi pomóc» – przyznaje Kowalski. Polecono mu też przeprowadzenie obserwacji i napisanie pracy na temat klimatu na wyspie, co skończyło się budową stacji meteorologicznej.

Doszły mu też nowe obowiązki, ponieważ zaczął nauczać dzieci w szkole, czym zdobył zaufanie i sympatię miejscowej ludności. Ta z kolei wzbudziła jego zainteresowanie, szczególnie rdzenny lud tej ziemi, przez Rosjan nazywany Niwchami. Ich życie, kultura i religia były zupełnie nieznane Europejczykom, dlatego zaczął odwiedzać ich osady oraz sporządzać notatki. Tę fascynację zwyczajami i obrzędowością pogłębiło poznanie w 1891 roku Lwa Sternberga, rosyjskiego etnografa przebywającego również na zesłaniu, który wprowadził go w tajniki etnografii.

Wziął pod lupę Ajnów

Prowadząc swoje badania na południu wyspy, po raz pierwszy zetknął się z Ajnami – społecznością zamieszkującą Sachalin i sąsiednie Hokkaido od siedmiu tysięcy lat. Do dzisiaj właściwie nie wiemy, skąd pochodzą, ponieważ są odrębni antropologicznie i językowo od wszystkich ras. Ten najbardziej tajemniczy naród świata stał się przedmiotem dociekliwych badań Bronisława Piłsudskiego. – Ajnowie zwrócili na niego uwagę, gdyż nie był typowym białym, który patrzy na nich jak na półdzikich, lecz im współczuł, mimo że był może w jeszcze gorszej sytuacji – podkreśla Jabłonka.

W tym czasie zbierał kolekcje etnograficzne, fotografował oraz zajął się opracowaniem słowników, czym wzbudził zainteresowanie placówek naukowych w Petersburgu i Władywostoku, podejmując współpracę z tą ostatnią. «Pokochałem tych mieszkańców Sachalinu, jedynych tutaj ludzi, którzy żywili szczere przywiązanie do tego kraju, będącego miejscem ich zamieszkania od niepamiętnych czasów, a nienawidzonych przez tych, którzy utworzyli tutaj kolonię karną – pisał Piłsudski.

Pomoc innym zmniejszała własne cierpienia

Angażował się też bardzo w poprawę ich bytu społecznego. Udało mu się doprowadzić do budowy szkoły dla miejscowych dzieci, w której on uczył rosyjskiego, a one jego języka Ajnów. W ten sposób stał się uczniem swoich dzieci i wszedł w środowisko Ajnów, które wchłonęło go jako swojego przybranego syna. «Sprawiało mi przyjemność niesienie radości i nadziei na lepszą przyszłość dla tych współplemieńców, szczery śmiech bawiących się dzieci, łzy wzruszenia w oczach dobrych kobiet to był balsam, który zmniejszał ciężar mojego losu» – pisał.

Udało mu się również nauczyć ich sadzenia ziemniaków, a także solić złowione ryby tak, żeby przetrwały. – To był duży jego wkład, żeby ci ludzie przetrwali, bo inaczej poumieraliby z głodu – zauważa prof. Alfred F. Majewicz, językoznawca i filolog.

W 1897 roku, po 10 latach zsyłki Piłsudski został zwolniony z odbywania reszty kary. Była to nagroda za szczególne zasługi dla rozwoju rosyjskiej nauki. Cieszył się też dużym poważaniem wśród kulturoznawców, stąd propozycja objęcia posady kustosza muzeum we Władywostoku oraz zorganizowania pierwszej biblioteki na Syberii.

Małżeństwo i dzieci

Prywatnie, już jako wolny człowiek postanowił osiedlić się w ajnuskiej wiosce Ajmura, w południowej części Sachalina, której wójtem był Bafunka Kimura. To od niego wynajął dom, w którym umieścił swoją bazę poznawczą. Bratanica wodza – Chuhsamma stała się jego nauczycielką języka i obyczajów. Z czasem znajomość przerodziła się w miłość i w rezultacie Piłsudski zawarł z nią obrzędowe małżeństwo. Urodziła mu też dwójkę dzieci: syna Sukezo i córkę Kyou.

Do badań nad kulturą Ajnów powrócił w 1903 roku, kiedy wraz z polskim pisarzem i podróżnikiem Wacławem Kajetanem Sieroszewskim udał się na wyspę Hokkaido. Polscy badacze użyli wówczas najnowocześniejszego fonogramu Thomasa Edisona, za pomocą którego nagrali na woskowych wałkach około 100 rozmów i śpiewów ludności tubylczej. Bronisław wykonał również 300 fotografii, które do dzisiaj stanowią unikalne świadectwo historyczne.

W jego bogatym dorobku etnograficznym znajdują się też słowniki z ponad 10 tys. słów z języka ainu, 6 tys. z języka gilackiego oraz 2 tys. z języka orockiego i języka Mangunów oraz bogate opisy ich kultury i obyczajów. W swojej pracy posługiwał się nawet kamerą filmową.

Zakopane ostatnią przystanią?

Następnie przeniósł się do Zakopanego, gdzie prowadził badania etnograficzne i kultury Podhala oraz współorganizował muzeum im. Tytusa Chałubińskiego. Zainicjował też powstanie czasopisma naukowego, które przez lata znane było jako «Rocznik Podhalański». Prywatnie zamieszkał z Marią Żarnowską, sympatią z lat młodzieńczych, wówczas żoną carskiego urzędnika. Nie przeszkadzało im to w publicznym nazywaniu się małżeństwem, gdyż bardzo chcieli być razem, bez względu nawet na skandal, jaki tym wywoływali.

Zakopane miało być zresztą ostatnią przystanią Bronisława Piłsudskiego, jednak los chciał inaczej. W 1917 roku wyjechał do Szwajcarii, gdzie aktywnie włączył się w działalność polskich środowisk niepodległościowych. Stamtąd udał się do Paryża. Tam 17 maja 1918 roku niespodziewanie i w tajemniczych okolicznościach utonął w nurtach Sekwany. Śledztwo wskazało na samobójstwo jako przyczynę śmierci, ale pozostawiło więcej niewiadomych.

Hipotezy dotyczące śmierci

Podejrzewa się, że do tego dramatycznego kroku mogły doprowadzić problemy zdrowotne, depresja bądź nagły atak katalepsji, w wyniku którego przypadkowo wpadł do rzeki. Istnieje też wersja, mówiąca o tym, że w dniu śmierci miał odwiedzić Sorbonę i przedstawić francuskim naukowcom niektóre z wyników badań kultury rdzennych ludów wyspy Sachalin. Niemniej jednak Piłsudski został pochowany na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem, a na zakopiańskim Pęksowym Brzyzku znajduje się jego symboliczna mogiła.

Mało kto wie, że oprócz Bronisława żaden z braci Piłsudskich nie doczekał się męskiego potomka. Dzięki temu obecnie w Japonii mieszka kilkunastu jego potomków, zarówno na Hokkaido, jak i w Yokohamie. Jednym z nich jest wnuk Bronisława – Kazuyasu Kimura.

Opr. IT-P

«Polacy Kresowym Straceńcom»

Uroczystą galą podsumowano 25 marca w Lidzie tegoroczną wielkanocną akcję Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej «Polacy Kresowym Straceńcom», realizowaną na Białorusi we współpracy ze Związkiem Polaków na Białorusi.





Grażyna Złocka–Korzeniewska, wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej i płk Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB wręczają prezes ZPB Andżelice Borys «Krzyż Pamięci Armii Krajowej»



Płk Weronika Sebastianowicz z kombatantami AK z Lidy: kpt. Franciszkiem Szamrejem, kpt. Alfonsem Rodziewiczem i por. Edwardem Akuszewiczem





W imieniu wszystkich prezesów oddziałów terenowych ZPB Maria Tiszkowska, członkini Zarządu Głównego ZPB, składa życzenia urodzinowe Irenie Biernackiej





Akcja «Polacy Kresowym Straceńcom» polega na zbieraniu pod auspicjami Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej w całej Polsce paczek żywnościowych, mających wesprzeć Polaków, mieszkających za wschodnią granicą Polski. Paczki, trafiają przede wszystkim do rodzin żołnierzy Armii Krajowej oraz do potrzebujących wsparcia materialnego rodzin polskich. Na Białorusi partnerem organizatora akcji, Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej – jest Związek Polaków na Białorusi. Najwięcej kombatantów Armii Krajowej na Białorusi mieszka w Lidzie i jej okolicach, a strukturą ZPB, najprężniej współpracującą ze Stowarzyszeniem Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej przy dystrybucji pomocy ofiarowanej przez rodaków w Polsce rodakom na Białorusi, jest Oddział ZPB w Lidzie. Wybór Lidy na miejsce podsumowania białoruskiego wymiaru tegorocznej akcji «Polacy Kresowym Straceńcom» nie był zatem przypadkowy.

Zaproszenie gospodyni uroczystości – prezes Oddziału ZPB w Lidzie Ireny Biernackiej – przyjęli liczni goście. Ogółem na galę stawiło się ponad trzysta Polaków z Lidy i okolic, a także z oddziałów ZPB, działających w innych miejscowościach, które swoim zasięgiem objęła tegoroczna wielkanocna akcja «Polacy Kresowym Straceńcom». Byli to prezesi oddziałów i działacze ZPB z Grodna, Brześcia, Wołkowyska, Szczuczyna, Werenowa, Radunia, Rosi, Zelwy, Żołudka i innych miejscowości.

Na galę przybyli przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na czele z Andżeliką Borys. Obecna była reprezentacja działającego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na czele z płk Weroniką Sebastianowicz. Zaproszenie na uroczystość przyjęli także lidzcy księża katoliccy, a proboszcz lidzkiej Fary ks. Włodzimierz Hulaj pobłogosławił zgromadzonych, przypominając, że podsumowanie dobroczynnej akcji odbywa się w inaugurującą Wielki Tydzień Niedzielę Palmową.

Na galę z powodu odmowy wydania wiz białoruskich przez Ambasadę Republiki Białorusi w Warszawie nie mogła przybyć kilkunastoosobowa delegacja na czele z prezesem Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Arturem Kondratem i koordynatorką zbiórki darów Moniką Brzezińską. Reprezentowała ich na uroczystości w Lidzie wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Grażyna Złocka–Korzeniewska, będąca także dyrektorem Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia.

Przemawiając w imieniu nieobecnych kolegów Grażyna Złocka–Korzeniewska mówiła o tym, jak duże znaczenie dla mieszkających w Polsce rodaków ma utrzymywanie więzi z Polakami, którzy mieszkają za wschodnią granicą Polski na jej dawnych Kresach. Reprezentantka Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej opowiedziała, że odczuwa z Kresami i mieszkającymi tu Polakami szczególną więź, gdyż jej ojciec, znany przedwojenny muzyk Kazimierz Złocki, urodził się w Grodnie i w Grodnie wstąpił do Armii Krajowej, w której szeregach walczył o wolną Polskę.

Grażyna Złocka–Korzeniewska, opowiadając jak jej koledzy z Zarządu Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej chcieli wspólnie z Polakami na Białorusi obchodzić zakończenie udanie przeprowadzonej zbiórki darów wielkanocnych, ogłosiła, że mimo czynionych przeszkód i nieobecności w Lidzie – także oni powitają obecnych na gali rodaków. Chwilę później na ekranie rzeczywiście puszczono nagrania wideo, z życzeniami wielkanocnymi od Artura Kondrata i Moniki Brzezińskiej. Wyświetlono też kilkuminutowy film o przedsięwzięciach, przeprowadzonych przez Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej wspólnie z Polakami, mieszkającymi na Grodzieńszczyźnie.

Po zakończeniu okolicznościowych przemówień i nostalgicznej dygresji filmowej Grażyna Złocka-Korzeniewska zaprosiła płk Weronikę Sebastianowicz do wspólnego wykonania miłej misji – wręczenia prezes ZPB Andżelice Borys nadawanego przez Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej odznaczenia – «Krzyża Pamięci Armii Krajowej» z Legitymacją nr 40, podpisaną przez prezesa Zarządu Stowarzyszenia w dniu 3 marca 2018 roku.

Andżelika Borys, przyjmując wysokie wyróżnienie ogłosiła, że traktuje je jako wyróżnienie, dla całego ZPB, który pielęgnuje pamięć o żołnierzach AK, przekazując ją młodemu pokoleniu mieszkających na Białorusi Polaków.

Dyplomem Uznania Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej uhonorowało prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irenę Biernacką. W laudacji, wygłoszonej na jej cześć, Grażyna Złocka–Korzeniewska podkreśliła ofiarność polskiej działaczki z Lidy. – Jeszcze wczoraj, mimo tego, że pani Irena miała urodziny, do późnego wieczora pomagała ona nam rozwozić paczki kombatantom, oraz potrzebującym rodzinom polskim – mówiła wiceprezes Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej.

Niezwykle wysoko współpracę ZPB ze Stowarzyszeniem Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej ocenił w swoim przemówieniu konsul RP Andrzej Raczkowski. – Takie przedsięwzięcia, jak to, z którego powodu tutaj jesteśmy, są najlepszym dowodem na prawdziwość tezy, że Polacy w Ojczyźnie nie zapomnieli o rodakach, którzy pozostali na Kresach – powiedział dyplomata.

Po zakończeniu okolicznościowych przemówień, gospodyni gali zaprosiła obecnych na sali do obejrzenia i wysłuchania okolicznościowego koncertu, który składał się z dwóch części. W pierwszej wystąpili uczący się języka polskiego uczniowie Szkoły Społecznej przy ZPB w Lidzie, a w drugiej – dorośli artyści, między innymi działający przy Oddziale ZPB w Lidzie zespół wokalny «Lidziejka» oraz orkiestra estradowa pod batutą znanego lidzkiego muzyka Stanisława Knutowicza. W swoim repertuarze artyści orkiestry i współpracujący z nią wokaliści, mają piosenki, należące do kanonu polskiej i białoruskiej muzyki estradowej.

Andrzej Pisalnik

Reprezentacja ZPB na podium Igrzysk Polonijnych!

Ciąg dalszy ze str. 1.

Najwięcej – pięć drużyn – wystawili nasi reprezentanci w jednej z najbardziej widowiskowych dyscyplin Igrzysk – Turnieju Rodzinnym, rozegranym na deptaku w Krynicy Zdroju. Do ścisłego finału w tej konkurencji weszło kilka polskich rodzin z Białorusi, z których z ogromnym wyprzedzeniem zdeklasowała rywali, zdobywając ostatnie «złoto» Igrzysk, Rodzina Czeczko.

Uroczyste podsumowanie zmagań polonijnych sportowców z całego świata i zamknięcie Igrzysk odbyło się w holu hotelu Krynica, gdzie puchar za zajęcie III miejsca w drużynowej klasyfikacji medalowej odebrał w towarzystwie zawodników z Białorusi kapitan naszej reprezentacji – wiceprezes ZPB i prezes działającego przy ZPB Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» Marek Zaniewski.

Zmaganiom sportowców przez cały czas trwania XIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w Krynicy Zdroju przyglądała się, kibicując naszej reprezentacji prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys.

Andżelika Borys wzięła także udział w wieńczących Igrzyska Polonijnych Obchodach 100-lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę, które odbyły się na Zamku Królewskim na Wawelu 2 marca. Prezes ZPB wraz z przedstawicielami Senatu RP, Polaków i Polonii za Granicą, wiceprzewodniczącym Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą senatorem Arturem Warzochą, senatorem Kazimierzem Wiatrem, doradcą Prezydenta RP Piotrem Nowakiem, biskupem Wiesławem Lechowiczem, Delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, prezesem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska« Dariuszem Piotrem Bonisławskim, prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzejem Kraśnickim i innymi dostojnikami wzięła udział w uroczystej sesji, na Zamku Królewskim na Wawelu. Podczas sesji prof. Andrzej Nowak przedstawił prelekcje pt. «Rolę emigracji i Polonii w odzyskaniu Niepodległości Polski», a uczestnicy wygłosili okolicznościowe przemówienia z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Po uroczystościach na Zamku Królewskim ich uczestnicy wspólnie z delegacjami polonijnych sportowców z różnych krajów świata, w tym z Białorusi, uczestniczyli we Mszy św. w Katedrze Wawelskiej.

XIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne w Krynicy Zdroju tradycyjnie stały się okazją nie tylko do rywalizacji sportowej. Być może najważniejsze podczas nich były spotkania i rozmowy rodaków z różnych stron świata, a także zawiązywanie nowych i umacnianie starych więzi przyjacielskich. Najistotniejszym wymiarem tego święta sportu i rozsianych po świecie Polaków było to, że mimo ostrej sportowej rywalizacji nikt z uczestników Igrzysk nie czuł się przegrany, gdyż – jak ktoś słusznie zauważył – w Igrzyskach Polonijnych startują sportowcy z całego świata, ale wygrywają w nich zawsze Polacy!

Andrzej Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Reprezentacja ZPB podczas ceremonii otwarcia XIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w Krynicy Zdroju



Iness TODRYK-PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe polskich sportowców z Białorusi z prezes ZPB Andżeliką Borys



Iness TODRYK-PISALNIK

Jan Zawinowski, zdobywca II miejsca w snowboardzie



Iness TODRYK-PISALNIK

Katarzyna Zaniewska, zdobywczyni II miejsca w Slalomie Gigancie



Iness TODRYK-PISALNIK

Marszałek RP Stanisław Karczewski wręcza złoty medal w Short Track Ewelinie Kaśko



Iness TODRYK-PISALNIK

Narciarze alpejscy z Białorusi z wiceprezesem ZPB Markiem Zaniewskim, prezesem Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» przy ZPB (po lewej)



Iness TODRYK-PISALNIK

Turniej Rodzinny: I - miejsce rodzina Czeczko, III - miejsce rodzina Życiniec



Iness TODRYK-PISALNIK

Związkowe podium w Nordic Walking 6 km: Aleksy Korobacz (II miejsce), Andrzej Dziedziewicz (I miejsce) i Jerzy Czupreta (III miejsce)



Iness TODRYK-PISALNIK

Weronika Piuta z Lidy i Wiktoria Życiniec z Wołkowyska podczas prezentacji kuchni kresowej

GŁOS znad Niemna
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»